

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotn. dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 zł. 10 ct. „ „ 1.25 „
W Niemczech: miesięcznie 2 zł. — ct.
W innych krajach: „ 3 „ — ct.
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.
nadane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Adres: „Słowa Polskiego“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 511.

Aresztowania w Warszawie.

Już po raz wtóry, rok po roku, święta Bożego Narodzenia i ukończenie starego roku, są w Warszawie bardzo smutne. W roku zeszłym zachowanie się rosyjskich władz wobec odsłonięcia pomnika Mickiewicza — ów zakaz wypowiedzenia mowy przy odsłonięciu — całe postępowanie policyi — wszystko to robiło wrażenie, że rząd przestraszył się danego pozwolenia na pomnik, że lęka się rozbudzenia ducha, wszystko więc czyni, coby mogło obniżyć znaczenie uroczystości odsłonięcia pomnika. „Ugodowcy“ po tych zajściach zrozumieli, że ich polityczna rola skończona — że dalej ludzi siebie samych i całego społeczeństwa polskiego, już nie wolno. Opinia polska przekonała się, że wszelkie zapowiedzi zmiany kursu rządowego wobec Polaków, są zawsze tylko fantazją i że nadal, tak samo jak dotąd zawsze, pozostaje im tylko wytrwała praca na wszelkich polach życia, cierpliwość i spokojna obrona prawna.

Również smutno zaznaczył się dla Warszawy i tegoroczny także czas świąteczny i koniec roku. Zupełnie niespodzianie nadeszła wczoraj telegraficzna wiadomość, bardzo ponura i wstrząsająca. Aresztowano cały szereg osób — robiono rewizje po domach, słowem zakłócono spokój państwotycznej ludności, która już chyba niczego innego od tego rządu się nie domaga, prócz tego, żeby ją w spokoju zostawił. Aresztowania takie są zawsze podwójnie smutne: jako ciężka klęska osobista aresztowanych i ich rodzin, powtórnie, jako charakterystyka nieprzejednanej polityki rządu rosyjskiego wobec Polaków.

W tym wypadku ta charakterystyka jest tem jaskrawszą, że aresztowania te dotknęły osoby spokojne, nietyłko nie podejrzaną o jakąś rewolucyjność, ale nawet o jakiekolwiek zaznaczenie opozycyjnego wobec rządu stanowiska, osoby, skupiające się około centralnego zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Jeżeli co, to zajęcie się dobroczynnością, wyklucza takie usposobienie i takie jego objawy, które w oczach Rosyi są polityczną zbrodnią, zasługującą co najśmielsze na więzienie. Jeżeli rząd, już do tego kółka się dobił i z niego porywa ofiary, świadczy to, że zależy mu na zaniepokojeniu, że zależy mu na tem, aby rany, któremi się jęczy cały już organizm nasz od przeszło 30 lat, nie zabiły, lecz jęczyły się dalej.

Niedawno rosyjskie dzienniki pisały znowu na temat pojednania „rosyjsko-polskiego“. I oto warszawskie władze dały praktyczną lekcyę tego pojednania. Aresztowani nie wykroczyli w niczem przeciw obowiązującym ustawom rosyjskim, nie popełnili nic, zasługującego na taką karę, nie, z czemby się potrzeba kryć przed zaborem rządem i jego władzami. Jeżeli mimo to zostali wzięci pod klucz — to już chyba dla umyślnej prowokacji spokojnej, warszawskiej publiczności. Nie ma obawy, aby prowokacya odniosła skutek, ale jest dowód niewątpliwy, że rząd spokoju nie potrzebuje, że stan wojenny woli, że pojednanie wchodzi w program kilku głów dziennikarskich i literackich w Rosyi, ale rząd go w swój program nie bierze.

A gdy mowa o prześladowaniu Towarzystwa

dobroczynności w Warszawie — to niepodobna nie przypomnieć raz jeszcze, jakie były początki tej sprawy. Przez długi szereg lat, w których warszawskie Towarzystwo tak znakomicie się rozwinęło, że jest prawdziwie wzorem dla innych tego rodzaju przedsięwzięć, miało ono od rządu spokój. Dopiero przed rokiem zaczęto się w prasie ujmować za „prawdziwie katolickiem“ prowadzeniem czytelni, przy Towarzystwie dobroczynnem istniejących i przez nie utrzymywanych. Zaczęto po gazetach omawiać, jakie to książki w czytelniach tych się znajdują — uznano, że te książki nie kwalifikują się do tych czytelni i kazano je trzymać osobno. Ale cała ta kampania przeciw „beżbożnym“ książkom w czytelniach obróciła się zupełnie inaczej, niż sobie wyobrażali ci, którzy ją w tok wprowadzili. Oto rząd wziął w kuratełę te czytelnie — zaczął się następnie do wszystkich spraw Towarzystwa mieszać, a obecnie doszedł aż do aresztowań osób, które ufne w statut i udzieloną koncesyę rządową, starały się o ścisłe i wszechstronne wykonanie tego statutu.

Oto dowód, jak się powinno być ostrożnym tam, gdzie się z takim rządem, jak rosyjski, ma do czynienia.

Listy z Warszawy.

(Oryginalna koresp. „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 25 grudnia.

Sprawa drożyny węgla, wytworzona sztucznie przez syndykat z p. Wertheimem na czele, co nikomu tajem nie jest — i krach pieniężny, objawiający się na każdym polu brakiem gotówki, fatalnie odbijają się na tle naszego życia. Pomimo składów miejskich i zniesienia cla od węgla zagranicznego, ponieważ oba te środki zaradkowe uważać należy za spóźnione, ceny węgla doszły do 2 rubli za korzec, a były dni przed świętami Bożego Narodzenia, że literalnie 10 korcy węgla nie można było dostać. Wskutek braku gotowizny wszystkie banki podniosły dyskonto, a stopa prywatnych transakcyj kredytowych graniczy z lichwą; niemniej spadły wszystkie papiery giełdowe w sposób niebywały, a Tow. kredytowe miejskie traci na obniżce listów zastawnych do 5,000.000 rubli!

Najważniejszym objawem w życiu literackiem jest jubileusz Sienkiewicza. Utworzony komitet wydał odezwę, wzywającą do składek na fundusz, przeznaczony na podarek dla wielkiego pisarza. Projektowanem jest kupno kamienicy, lub majątku ziemskiego. Niektórzy doradzają w tym celu nabycie uroczego Ojcowa z przyległościami. Prześliczna ta i droga każdemu sercu miejscowość, przeobrażająca się z wolna w stację klimatyczną, jako rezydencja Sienkiewicza, stałaby się wkrótce drugim Zakopanem. Mimo niesmacznej opozycji, nurtującej skrycie w zawistnych kołach dziennikarsko-literackich, myśl złożenia holdu twórcy tyłu arcydzieł w powyższy sposób, znajduje ogólne uznanie i płyną składki obficie, bo też Sienkiewicza cześć nie literatura, lecz naród!

Z innych nowin — kilka zmian w kierowni-

ctwie czasopism. I tak *Prawda* przechodzi w ręce pp. Sieroszewskiego i Zenona Pietkiewicza, tygodnik *Głos* zmienił wydawcę i kierownika, sprzedany przez dotychczasowego właściciela p. Z. Wasilewskiego za 7.000 rs. b. redaktorowi *Przeglądu pedagogicznego* p. Dawidowi.

Mówią również o zupełnem zwinięciu wydawnictwa *Przegląd tygodniowy*. Ukazał się również prospekt nowego tygodnika *Strumień*, pod redakcyą p. Wacława Gąsiorowskiego. Nowy organ, o ile można sądzić z zapowiedzi, ma szczerą chęć zostania krakowskim *Życiem*.
Sport.

Nowa organizacya Rusinów.

W życiu politycznem Rusinów dokonał się ostatnimi dniami ważny zwrot. We wtorek mianowicie odbył się we Lwowie zjazd przedstawicieli dwóch stronnictw ruskich: narodowców i umiarkowanych radykałów. Poufne narady doprowadziły do fuzji obu tych partij, które odtąd będą tworzyły jedno wspólne stronnictwo pod nazwą narodowo-demokratycznego.

Pierwszym skutkiem tej nowej kombinacji jest rozbięcie oryginalnego bądź co bądź sojuszu, wiążącego do tej pory Rusinów narodowców z Moskalofilami. Skrajni radykali nie przyłączają się również do nowego stronnictwa, którego program wydaje się im zbyt umiarkowanym, toż samo ruscy księża, którzy znów nie chcą i nie mogą iść ręką w rękę z radykałami, choćby umiarkowanymi. Na uboczu pozostanie również stronnictwo ugodowe, grupujące się około posłów Barwińskiego i Wachnianina, jak najmniej ruska partya socjalno-demokratyczna.

W ślad za taką nową organizacyą mają też nastąpić doniosłe zmiany w składzie redakcyi *Dila*, w którym pierwsze skrzypce obejmie teraz p. Iwan Franko, natomiast prawdopodobnie ustąpi p. Budzynowski, zaliczający się do skrajniejszych radykałów.

Jak słyhać, nowe stronnictwo rozpoczęło swą działalność od utworzenia „arcopagu“ z 13 mężów. Ma to być coś w rodzaju wydziału wykonawczego, a zadaniem jego będzie: czuwać nad karnością i wykonaniem uchwał, rozstrzygać wszelkie sprawy narodowe w ostatniej instancji, pociągać towarzystwa i poszczególne osoby do odpowiedzialności za ich polityczną działalność i t. p.

Czerwona choinka.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 26 grudnia.

(J. K.) Organizacye robotnicze tutejsze: „Sila“ i „Równość“ urządziły onegdaj wspólną wigilię i wasz korespondent został zaproszony do współudziału. Od dziesięciu lat, jak polscy robotnicy na bruku wiedeńskim poczęli się łączyć w imię wspólnych dążeń, corocznie zbierała się garstka rzucanych na obczyznę, aby w obliczu „drzewka“, wśród starych tradycyjnych śpiewów i gorących nowych melodij, spożyć razem prawdziwą polską wierzę, i na wspomnianiu rodzinnych stron, na ser-

lasu — już ci teraz nikt nie ufa, gdyś tam wrócił między Polaków. Karyera przepadła, głupcze.

Popatrzał na nią długą chwilę — i wybuchnął gorzkim, sztyderym śmiechem.

— Ja wróciłem między Polaków! Cha, cha! To doskonałe.

— Czyś się upił? Czego się śmiesz!

Pohamował się, milcząc, przeszedł się po pokoju i mówił już zimno.

— Ja się żadnych intryg nie boję. Żaden szpieg nie znajdzie w mem życiu plamy, w mojej służbie odstępstwa. Niech kto wątpi, pojedzie tam, do tego majątku, niech ze świecą szuka polskości i Polaka. Ci co to mówią — nie znają tego narodu.

— Jakto?

— Bo żaden trędowaty, nie byłby tak wyklejony z pośród zdrowych, jak ja z pośród nich. Na pułstyni przedjeżdżym znalazł towarzystwo — niż tam — w tym moim niby kraju.

— Więc pocóż tam lażeś! Żyć tam nie będziesz, intraty też nie zobaczysz.

— Pojedziemy tam na lato.

— Tylko nie ja.

— Saszeńka, zrób to dla mnie.

— Ani myślę. Wiesz przecie, że z Morduchowymi jedziemy do Kiszowódzka.

— Wolisz Morduchowych — niż mnie!

(C. d. n.).

Wszelkie prawa zastrzeżone.

66 BARCIKOWSCY.

Napisat
Z MOGAS.

— Teraz druga rzecz. My bez tej paszy zgubieni. Kontrakt, jaki pan chce, wydamy, cała gmina przygówor zrobi. Pan jeszcze nas nie zna, jak my na „udry“ pójdziem. Niech pan spróbuje to jedno lato.

— Mogę spróbować, ale jak mi wstyd przed grafem zrobicie — to się więcej na oczy nie pokazujecie, bo poznać „Laskę“ złość i pięść! No, teraz na chleb i sól was proszę.

— A kiedyż, panoczku, my wasze słowo dostaniemy? Bo to bydlę przepada z głodu?

— Dziś się z teściem rozmówię, jutro wam kontrakt przysię, jeśli się na warunki zgodzicie, przywieziecie tu ze sobą starszyznę i pisarza, żeby umowę umocnili z urzędu i puszczajcie bydlę.

— Dziękuję panu. Ot, i ożyję.

Pojaśniały im oczy, podniosły się głowy. Przepił do nich Filip wódką — czarka poszła z rąk do rąk — języki się rozwiązały, z za zębów wyrwała się zajadłość przybyszów, lub zuchwały, mściwy śmiech.

Musiał ich Filip hamować.

— Słuchajno — rzekł do Stefana Czujki, który o „czerwonym kogucie“ napomykał. — Ty te myśli

z głowy wyrzuć. Nie dajcie się zgubić, to słuszną rzecz jest, ale od ognia wara! To i podle i głupie. Grzech ciężki — a potem pokuta ciężka w katorgach.

Chłop umilkł, bo go sąsiad w bok trącił, zaczęto mówić o sprawach gromadzkich, o nadziejach urodzajów, a potem, pożegnawszy setnymi pokłonami „swoich panów“ — pokrzepieni na duszy i ciele — odeszli.

W następnym raporcie do Wacława, Brechunow zameldował:

„Sprawa z serwitutem leśnym źle się obróciła. Chłopi dostali paszę w grafskich majątkach i o żadnej zamianie słyszeć nie chcą. Najmu też ze wsi nie ma i parobcy wszyscy uciekli. Trzeba będzie na lato ludzi sprowadzić i maszyny, bo miejscowych ktoś zbuntował — i może być ze zborem klęska“.

List ten przypadkowo pierwsza przeczytała Saszeńka i ledwie doczekała się powrotu męża z ministerstwa, wnet się ozwała sztyderym:

— Już to z tym majątkiem toś śliczny interes urządził. Można było w przyjemniejszy sposób zatracić kapitał. Piętnaście tysięcy przez jedną wiosnę. Ładny to kraj, przyjemne stosunki — i poco — żeby się skompromitować u władcy!

— A to jakim sposobem? zdziwił się:

— Ty zawsze jakbyś z nieba spadał. Szkoda, że więcej nie uważasz na to, co w kolo ciebie się dzieje. Tem kupnem zniszczyłeś wszystkie twe zasługi. Mówią głośno, że natura wilka ciągnie do

deczej pogawędce, na wysłuchiwanie ognistych przemówień o ideałach wolności, równości i braterstwa, spędzić parę świetnych chwil i z świeżą otuchą w lepszą przyszłość ruszyć nazajutrz w ciężką walkę o codzienny szary byt.

Komitet, zajmujący się urządzeniem wigilii, uchwalił w porozumieniu z wydziałami obu wspomnianych stowarzyszeń, aby uroczystość święcić w sobotę wieczorem (23 b. m.). Uchwalono wkładkę w kwocie 1 zł. od osoby, i zebrano około 60 zł. O godz. 9 wieczorem zebrano się w czystej, przestronnej restauracji, gdzie „Równość“ ma swe miejsce schadzki (w II. dzielnicy, Blummanerstrasse 14) towarzystwo, złożone z mężczyzn i kobiet w liczbie przeszło pięćdziesięciu.

Wśród wesołego gwaru zajęto miejsca przy trzech wielkich stołach, przykrytych śnieżnymi obrusami. Uczestnicy i uczestniczki ubrani oświeceni, należą z wyjątkiem dwóch lub trzech osób do klasy robotników fabrycznych. Kobiety, po największej części żony członków organizacji, lub samodzielne robotnice, albo służące w polskich familiach, osiadłych w Wiedniu. Wszystko postacie, na których mimo młodości, trudy i znoje wycisły ciężkie piętna, oblicza porały bruzdami, barki pochylły, a grube ręce pokryły bliznami. Jednak chwila obecna, pełna podniosłego nastroju, każe zapomnieć o jutrze.

Chojnka robotnicza! Ubrana czerwonymi kwiatami, czerwonymi szarfami, czerwonymi świeczkami — na zielonym tle, czerwień owa tak silnie sprawia wrażenie, iż bez niczyjego wezwania nagle z kilku-dziesięciu piersi rozgrzmiewa pieśń o „Czerwonym sztandarze“.

Przewodniczący organizacji polskiej w Wiedniu p. Słowik — wnosi tradycyjnym krupnikiem zdrowie obecnych, następnie pije w ręce jednego z obecnych „inteligentów“. Kieliszki poczynają krażyć. Uspokojenie coraz wesele, ale nie ma obawy zbyt wesołości, bo przezorny komitet ograniczył napitek *ad minimum*. Następują trzy dania, złożone z zupy, ryby i leguminy, wszystko bardzo apetycznie i czysto przyrządzone i podane. Na zakończenie szklanka miodu, jabłka i orzechy.

Około godziny jedynastej jesteśmy z uczcą gotowi. Służba restauracyjna sprząta ze stołów półmiski i talerze. Wesoły rozgwar brzmi coraz mocniej. Dym tytoniowy obłokami zalega salę. Nagle światła gasną — a w zmierzchu błyszczy tylko chojinka, gorejąca świecami. Cisza zalega salę — i „wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi“. Ten głos, ta melodia sercu polskiemu tak miła... Wsłuchiujemy się w nią, lecz gdzież słowa o Bogu, co się w żłobku narodził, o gwieździe betlejemskiej?... Miasto niech słyszymy nowy tekst. Pod prastarą melodyę podłożono świeże wyrazy, twarde i ostre, jak stal. Wiara słucha w skupieniu, pieśń znajduje ogólny poklask — i chór musi ją jeszcze raz powtórzyć.

A teraz — nie, tylko zabawa. Powstaje jeden z wymownych towarzyszy i oświadcza, że dziś nie pora na mowy agitacyjne lub uczone wywody. Na to są schadzki niedzielne. Dziś chcemy się bawić. Dlatego proponuję, aby wybrać umyślnego kierownika zabawy, który ma czuwać nad tem, aby nie popełniano żadnych uczonych mów — i nie mącono zabawy. Wniosek oczywiście zostaje jednogłośnie przyjęty.

Wybrany zostaje przewodniczący, a ten dziękiując za zaszczyt, nadmienia pokrótce, iż święcąc wigilię, robotnicy już tem samem zadają kłam oszczercom, którzy zarzucają party robotniczej wrogie usposobienie dla religii lub tradycji chrześcijańskich. Ta chojinka jest dla nas wszystkich tu zgromadzonych, obrazem naszych najczulszych rodzinnych i ojczystych wspomnień, a zarówno drogowskazem na przyszłość. Robotnicy znają swe obowiązki względem ojczystej ziemi i pozostałych tam rodaków. Niemniej jednak drzewko głosi i tę prawdę, że obowiązkiem robotników jest podjąć sponiewierane i zapomniane hasło Chrystusa: miłość bliźniego. Niech więc żyje braterstwo, wolność, równość i — oświata!

Popłynęły teraz bystrym potokiem wesołe przemówienia, wiersze, monologi humorystyczne i choralne śpiewy.

Do godziny drugiej po północy zgromadzenie pozostało w komplecie. Bawionoby się z pewnością do białego ranka, ale gospodarz oświadczył, że o drugiej 's'wind zug'spert! Die Polizei!... Dopierośmy się rozeszli.

Kłopoty księcia Czarnogórskiego.

Pisaliśmy o nich niedawno, a dzisiaj wracamy znów do tego tematu, bo, jak depesza porannego wydania doniosła, ks. Czarnogórski, przyparty do muru, ma niebawem urządzić wyprawę po złote runo i w pierwszym rządzie zaszczyścić Wiedeń swą obecnością.

Kłopotów tych przyczyną głównie dzieci. Trzeba je było wychować stosownie i wyposażać, a szczerpłe dochody władcy Czarnogórskiego na to nie wystarczały. Książę popuścił sobie jeszcze bardziej cugli, mając ożenić syna, następcę tronu z ks. meklembursko-streliecką, Juttą. Wedle intercyzy ślubnej, zapewniła księżniczce rodzina tytułem posagu

milion 200 tysięcy marek. Ponieważ wedle zwyczajn czarnogórskiego wszystkie posagi rodzinne wpływają do kasy ojca, przeto książę miał nadzieję, że — dzięki ożenkowi syna — połata jakoś bodaj trochę swe finanse.

Tymczasem rodzina oblubienicy doszczętnie pokrzyżowała mu plany. Posag ks. Jutty pozostał pod administracją rodziców, a księżna otrzymuje tylko procenty, wypłacane za pośrednictwem konsulatu niemieckiego w ratach półrocznych i to na ręce jej małżonka, a nie ks. Mikołaja!

Jeszcze przed zaślubinami przyszło z tej przyczyny do awantur i omal nie rozchwiało się małżeństwo ks. Danila, podobno naprawdę zakochanego w niemieckiej księżniczce. Po za plecami narzeczonego stoczył premier czarnogórski z polecenia swego władcy, formalną kampanię dyplomatyczną z rządem księstwa Mecklemburg-Strelitz. Kiedy już wiadomość o zaręczynach młodej pary została opublikowaną, zagroził, iż nie dopuści do małżeństwa, jeśli posag przyszłej następczyni tronu nie dostanie się do skarbcza Czarnogóry. W tym celu ogłosił nawet w pismach, że książę Danilo nagle zaniemógł. Ale i to nie pomogło. W Mecklenburgu odpowiedziano obojętnie: „Jak nie, to nie“, i odpłacając się pięknie za nadobne, podano prasie wiadomość, że także ks. Jutta uległa niepokojącej niedyspozycji.

Tego było już za wiele ks. Danile. Przy pomocy zaufanych, wykrywszy przyczynę niespodzianej choroby swojej i swojej narzeczonej, wpadł w taką pasję, że nawet nie pożegnawszy ojca, popędził natychmiast do ks. Jutty, aby sprawę całą wyjaśnić.

Ks. Mikołajowi nie pozostawało nic innego, jak udawać, iż syn z jego polecenia, a przynajmniej z jego wiedzą zdobył się na krok stanowczy. Szczery afekt ks. Danila odniósł zwycięstwo: ślub odbył się bez przeszkód.

Ks. Mikołaj próbował później w dobrej drodze uzyskać to, czego nie wskórał intrygami. Ale rodzina ks. Jutty dotąd obstaje przy swoim i ani wspomnieć nie pozwala o tem, by posag zawierzono uczciwości ks. czarnogórskiego.

I dlatego ks. Mikołaj musi szukać szczęścia u obcych. Czy w Wiedniu zechcą go ratować, rzecz już z powodu napiętych stosunków Czarnogóry z Austrią wątpliwa. Prawdopodobnie skrupi to się na carze. Dotąd jednak nie kwapi się on spłacić długów ks. czarnogórskiego.

Wojna.

Na teatrze wojny nie zaszły w ostatnich dniach żadne ważniejsze wypadki. Zapanowało tam z konieczności jakby zawieszenie broni. Anglicy zdruzgotani na wszystkich punktach cofają się, aby w skupieniu oczekiwać nowych posiłków i nowej komendy. Boerzy ze swej strony czynią przygotowania, by nie dać sobie wyrzucić krwią okupionych zdobyczy.

London smutnie spędził święta. Jak z mora przyniętli ludność kłęski angielskiego oręża. Pisma w świątecznych artykułach pocieszają się, że bądź co bądź z krwawej kąpieli wyjdzie zwycięsko idea pokoju.

Królowa, mimo, że skutkiem ciągłych bolesnych wzruszeń, osłabiona, urządziła w pałacu Windsor-skim ucztę i choinkę dla 250 żon i dzieci żołnierzy, odkomenderowanych do Afryki. Królowa osobiście przybyła na ucztę i obdarzyła kobiety i malców pięknymi upominkami.

Do Pietermaritzburgu doszła za pomocą telegrafu optycznego depesza z Ladysmith tej treści, że wiadomość o kłęsce Bullera pod Ladysmith nie wywarła przynębiającego wrażenia na oblężonych. Garnizon jest przekonany, że odsiecz nie odwlecze się tak znacznie, by już było zapóźno.

Raporty z Ladysmith otrzymuje ministerstwo wojny niemal codziennie. Nie ustające bombardowanie i choroby dają się Anglikom silnie w znaki.

Dyzenterya przerzedza ich szeregi również nad rzeką Modder, gdzie oszańcował się pobity Methuen.

Niemniej przykro daje się odczuwać brak należytego pożywienia i ostry klimat koniom. Wiele z nich ginie skutkiem influenzy, w oddziałach zaś gen. Gatacre'a wybuchła nadto wśród koni zaraźliwa choroba oczu.

Do Timesu donoszą z Modder-River, że objawy nielojalności ze strony ludności szczepu hollenderskiego w zachodnich okolicach wzrastają coraz bardziej. Budzi się coraz większe rozgoryczenie przeciw Anglii; zamiary rewolucyjne dojrzwały po kłęsce Methuena.

Podobnież biuro Reutersa pod datą 20 b. m. sygnalizuje niepokojące symptomy rewolucyjne, objawiające się w Kolonii Przylądka. Do organizacji rewolucyjnej należeć mają także ministrowie Przylądka. Odbywają się mityngi, na których dojrzewa myśl proklamowania niezależności kolonii Przylądka.

Do Timesu donoszą pod datą 20 bm. z Capetown, że przyjęto tam sześć aparatów telegraficznych systemu Marconiego, stosującego — jak wiadomo — telegrafowanie bez drutów. Aparaty te przeznaczone były dla Boerów i wpadły, jako łup, w ręce Anglików.

Ze złupionymi w ten sposób aparatami robili próby Anglicy w Oranie-River. Próby wypadły nadzwyczaj świetnie. Z aparatem ustawionym o 70 mil, w Dear, można było telegrafować bez drutów jak najdokładniej.

Płynne powietrze.

Już wielokrotnie czytaliśmy w *Słowie Polskiem* krótkie wzmianki o płynnym powietrzu. Przytoczę zatem obecnie opis doświadczeń, przy pomocy których profesor Tripler w Nowym Jorku z powietrza otrzymał płyn.

Zwyczajne powietrze uliczne poddaje się w parowo-powietrznym tłoku początkowemu ciśnieniu 50 sił końskich. Pod siłą jednego konia rozumie się siłę, która jest w stanie podnieść 75 kilogramów w jednej sekundzie na wysokość jednego metra. Pięćdziesiąt sił końskich jest zatem już znacznym ciśnieniem. Jestto dopiero początek i z tego powietrze w tłoku nie wiele sobie robi. Podnosi się następnie ciśnienie przy pomocy tłoku parowego coraz więcej, aż powiedzmy do tego stanu, gdybyśmy naprzykład całe powietrze sali teatru Skarbka do przestrzeni jednego litra wcisnęli. Znajduje się ono w wytrzymałym stalowym wale. W tem ciśnieniu naturalnie musi być powietrze już duszne, ale pozostaje ono jeszcze ciągle powietrzem. Teraz ogrzewamy stalowy cylinder, wskutek tego ściśnione powietrze musi się jeszcze rozszerzać. Ciśnienie będzie naturalnie przez to znacznie zwiększone.

Nie byłoby i teraz powietrze pokonane, gdyby zaraz z początku sztucznie go nie oziębiono. To oziębienie wynosi najmniej 140 stopni Celsiusa poniżej zera. Co to za nadzwyczajne jest oziębienie, świadczy, że przy 40 stopniach Celsiusa poniżej zera rtęć w termometrze marznie. Tylko przy tem wspólnem działaniu olbrzymiego ciśnienia i zimna następuje wreszcie chwila, w której przy otworzeniu kurka wypływają pierwsze krople płynnego powietrza. Co za zimno w niem panuje, można się z tego przekonać, że kawalek zwyczajnego lodu z wody, wrzucony do płynnego powietrza, wywołuje wrzenie. Nasz lód z wody jest w przeciwieństwie do płynnego powietrza tak gorący, jak żarzący węgiel i woda, która też wrze, gdy do niej żarzący węgiel wrzucimy.

To odkrycie przedstawia się odwrotnie do naszych zwyczajnych pojęć. Płynne powietrze, które całkiem jak woda wygląda, jest w swych własnościach odmienne, jak woda lub inne zwyczajne płyny. Zmarznęte powietrze czyli lód z powietrza posiada również całkiem inne własności, jak lód z wody. Profesor Tripler ogrzał naprzykład w zwyczajnym cynowym kociołku powietrze płynne aż do żaru, a następnie wyciągnął ręką z parującego naczynia kawałki — lodu. Im większe gorąco, tem więcej na dnie kociołka tworzy się z powietrza płynnego lodu, który przedstawia się, jako porcelanowa masa i twardy jest, jak stal. Również para, wydobywająca się ze wspomnianego kociołka nie wznosi się do góry, lecz spada na dół. Przyczynę tego szczególnego zjawiska można naturalnie łatwo wytłómaczyć. Całe doświadczenie odbywa się przy nienaturalnej temperaturze, dlatego też rezultaty są nie normalne. Zastosowanie tak niskiego stopnia zimna, przy którym klimat polaray jest tropikalnem gorącem, wywołuje naturalnie zadziwiające działanie.

Przyszła historia kultury ludzkiej będzie już dlatego bardzo zajmująca, bo przedstawiać musi, z jaką to szybkością dzisiaj zużycie naukowych odkryć w praktyczny przemysł się odbywało. Dobitnie to charakteryzuje ten pośpiech, z jakim przemysłowcy, w każdym razie na sensacyjny wynik robót kilku laboratoryjów się rzucili, gdy po długich trudach znaleziono sposób, aby nie skroplone gazy wreszcie pokonać. Wszędzie myślą nad tem, jak tlen i wodór w płynnym stanie zużytkować, by można, podobnie jak płynny kwas węglowy, który już od dłuższego czasu przy wyrobie piwa i sztucznych wód mineralnych, parowych sikawkach itp. ma praktyczne zastosowanie. Od czasu jak profesorowi Lindemu udało się po raz pierwszy także nasze zwyczajne powietrze w sposób powyżej opisany skroplić; powstały w dziedzinie techniczno-przemysłowej wielkie nadzieje.

Obecnie już poważnie zajmują się sprawą, aby tę powietrzną wodę zamiast dynamitu, jako materiału wybuchowego używać. Do tego użytku moczy się proszek z węgla drzewnego w płynnym powietrzu, podobnie jak przy robieniu dynamitu namacza się mulek krzemieny (Kieselguhr). W tej postaci uzyskuje się materiał wybuchowy o nadzwyczajnem działaniu. Moczenie to odbywa się na miejscu użycia, aby płynne powietrze za szybko nie wyparowało, w zamkniętym bowiem naczyniu nie daje się ono utrzymać i rozszalałoby naczynie. Powietrze w otwartych naczyniach płynno daje się utrzymać, dlatego, że wskutek silnego parowania samo przez się wytwarza tyle zimna, aby swój płynny stan zatrzymać. Zalety tego nowego środka wybuchowego są wielorakie.

Nietylko dlatego, że jest on tańszy, jak dynamit i działanie tegoż przewyższa, lecz przesyłka i przechowanie powietrza płynnego nie połączone jest z żadnem niebezpieczeństwem, bo przy ulatnianiu się tegoż nie wydobywają się żadne szkodliwe gazy, a więc przy użyciu takiego materiału wybuchowego wykluczone będzie dla górnika niebezpieczeństwo śmierci lub kalectwa.

Najnowsze materye wełniane, flanelki i barchany na suknie damskie

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

I wów, pl. Maryacki 8.

Powietrze płynne znajdzie też wkrótce prawdopodobnie wielorakie inne praktyczne użycie techniczno-przemysłowe.
W. Krzepowski.

W sprawie brukowania naszych miast.

W roku zeszłym umieściłem w organie lwowskiego Towarzystwa politechnicznego artykuł pod wyższym tytułem, podając sposób zaopatrywania naszych dróg miejskich w bardzo dobry, trwały i tani bruk.

Gdy wedle zasięganych informacji, publikacja moja nie doszła przy pomocy *Czasopisma Technicznego* do wiadomości osób, zajmujących się administracją drogową, pozwalam sobie podać rzecz na tej drodze do ogólnej wiadomości.

Ze wzrostem każdego miasta, powstają co raz to nowe potrzeby, braki i niedomagania w każdej gałęzi administracji miejskiej.

Jednym z działów administracji, którego potrzeby w miarę rozwoju miasta najsilniej wzrastają, a niedomagania i braki na życie codzienne najintensywniej oddziaływają, jest dział drogowy.

W miastach, których zaludnienie, rozszerzenie terytoryalne i stosunki handlowo-przemysłowe, rozwijają się normalnie, ukształtowanie stanu dróg odpowiednio potrzebom miejscowym nie przedstawia znacznych trudności.

W miejscach, gdzie skupienie się większych mas ludności w wąskich ulicach i silna koncentracja ruchu kołowego nastąpiły nagle, niespodzianie, jak to właśnie w Galicyi skutkiem niezwykle szybkiego rozwoju licznych i wielkich sieci kolejowych i znacznych koncentracji wojska prawie we wszystkich większych miastach miejsce miało, zarządy miejskie nie mogą sprostać wpływowi, jakie te czynniki na stan dróg wywierają.

Co prawda, nie można zataić, że jedną z niepoślednich przyczyn tej niemocy, bywa czasami brak racjonalnej administracji drogowej, w przeważnych jednak wypadkach tu i ówdzie napotykanie zaniedbanie dróg miejskich, lub nie utrzymywanie takowych na wysokości postępu techniki drogowej i wymagań komunikacyjnych i zdrowotnych, do braku odpowiednich funduszy odnieść należy.

Zapatriwanie tu wyrażone, nie znajduje może w żadnej gałęzi administracji drogowej lepszego stwierdzenia, jak w brukowaniu ulic.

Dziś nie ma już nie tylko inżyniera, ale nawet i niefachowego administratora miejskiego, któryby tego nie wiedział, że ideałem każdego zarządu dróg być powinno dążenie do jak najrychlejszego przeprowadzenia wybrukowania wszystkich sieci drogowych, a mimo to ideału tego nie osiągnęło dotąd żadne z miast istniejących.

Największe miasta kontynentalne, których roczne budżety drogowe dziesiątki milionów wynoszą, doprowadziły dotąd zaledwie do wybrukowania 50 do 60 proc. całej powierzchni wszystkich ulic i placów.

A przecież nikomu nie przejdzie przez myśl imputowanie zarządom tych miast nieudolności lub szukania przyczyn tego — niedomagania w czem innym, jak w niezmiernie szybko wyrastającej sieci dróg, zwiększaniu się ruchu kołowego i zaludnienia i t. d., z jednej, a kosztowności bruków dotąd powszechnie używanych z drugiej strony.

Z wielkiej ilości znanych i rozpowszechnionych bruków t. zw. normalnych, to jest takich, które odpowiadają w wysokim stopniu wymaganiom komunikacyjnym i zdrowotnym, jak n. p. bruków kamiennych, asfaltowych, drewnianych, ceglanych, cichych etc., nie ma ani jednego, któregoby koszt przy należytem wykonaniu wynosił mniej, niż 7—9 zł. od 1 m². A chociażby nawet koszt ten dał się może w warunkach wyjątkowych nieco obniżyć, pozostanie on zawsze dla większej części naszych miast tak wysokim, że o dążeniu do wspomnianego ideału w bliskiej przyszłości nawet by marzyć nie mogli.

Miastom tym nie pozostawałoby więc nie innego, jak poprzestać na brukowaniu ulic i placów najpryncypalniejszych lub też zrzec się głównych zalet normalnych bruków i układać bruki pośledniejszej wartości.

Niektóre miasta nasze i obce poszły tym szlakiem, krok taki jednak uważać należało aż do ostatnich czasów jako błędny, gdyż wszystkie dotąd używane poślednie bruki okazały się jako nieodpowiadające ani wymaganiom higienicznym, a przedewszystkiem jako krótkotrwałe, a więc w rezultacie jeszcze droższe od normalnych.

Dopiero w ostatnim dziesiętku lat jeden z najznakomitszych niemieckich inżynierów drogowych, rada budowniczy p. Gravenhorst, wynalazł bruk nowy, zajmujący środek między szutrem a brukami normalnymi, t. zw. „bruk maly” (*Kleinplaster*), który obok bardzo małych kosztów budowy i konserwacji, posiada w znacznej mierze przymioty wymagane od bruków normalnych, a tem samem nadaje się nie tylko dla silnie frekwentowanych dróg rządowych i krajowych, ale i do powszechnego użytku tych miast, których nie stać na ogólne rozpowszechnienie bruków normalnych.

Bruk ten, którego właściwszą nazwą byłoby miano: „bruku oszczędnego”, stanowią nieregularne 6 do 8 cm. szerokie, 7 do 9 cm. wysokie kostki ka-

mienne, ułożone na sposób mozaiki, lecz bardzo szczelnie, na podbudowie z odłamków kamiennych lub żwiru, przesypanej cienką warstwą piasku. Podbudowę wykonywa się w kształcie przyszłej powierzchni drogi i zakłada takową o wysokości kostek, zwiększoną grubością dwucentymetrową piasku od tej powierzchni niżej.

Dla lepszego osadzenia kostek, odgranicza się bruk od pozostałego pasu drogi, krawężnikiem z kamienia warstwowego, ułożonego w poziomie ulicy. Przy drogach ze ściekami brukowanymi urządzenie to odpada.

Kostki, ułożone na warstwie piasku jak najszczelniej, przystosowane młotkiem polewa się obficie wodą i ramuje rękami baranami.

Jako niezbędny warunek dobrego trwania takiego bruku uważa się zupełnie wytrzymałą i pewną podbudowę i jednakową wysokość kostek. Bruk taki może być ułożonym nie tylko na nowych, ale i starych, a wytrzymałych drogach żwirowanych.

Odpowiednim materiałem na kostki są wszystkie kamienie wytrzymałe, a małościeralne, a więc: bazalty, porfiry, granity, kwarcyty, silne piaskowce, szara waka, żuzel żelazny, zużyte normalne kostki lub klinkiery, odpadki z wyrabiania kostek normalnych itp. materiały.

Koszt ułożenia takiego bruku na starej drodze wynosi od 1 m², jak następuje:

1) wyrównanie poziomu drogi	15 ct.
2) kostki	80 „
3) piasek, układanie, ramowanie	35 „
4) nieprzewidziane	15 „
razem	145 zł.

Przy wykonaniu bruku na drodze nowej, wykazany koszt zwiększa się o koszt podbudowy 15—18 cm. wysokiej i krawężnika, mniej kosztowi wyrównania, czyli około o 70—90 ct. od 1 m², tak, że całkowity koszt budowy na wierzchni drogi wyniesie 2—2 zł. 20 ct. od 1 m² czyli zaledwie 1/4 część kosztów bruku normalnego.

Bruk oszczędny nie wytwarza więcej prochu i błota od zwykłych dobrych bruków, a przewyższa takowe nie tylko taniością budowy i małymi kosztami konserwacji, ale i tem, że przytłumia znacznie turkot wozów, a na większych opadach daje kopytom końskim lepsze oparcie.

Dotąd ułożono w Niemczech około 350 km. tego bruku w rozmaitych warunkach (na spadkach = 6%), a pierwsze partye próbne ułożone na hanowerskich drogach rządowych na długość 83 km. przed 12 laty, mimo silnie rozwiniętego tamtejszego ruchu wozów ciężarowych, znajdują się obecnie w tak dobrym stanie, że Gravenhorst, jakoteż i wszyscy inni fachowi, obliczają trwanie tego bruku, co najmniej na 20—30 lat. Koszta konserwacji tej partyi próbnej wynoszą dotąd od 1 m² rocznie 4—5 ct.

W roku 1898 w samej Reńskiej Prowincyi, gdzie do roku 1899 było tylko około 40 km. bruku małego, uchwalono ułożyć dalszych 180 kilometrów takiego bruku.

Prócz rządowych inżynierów drogowych, poczyniły w ostatnich kilku latach liczne doświadczenia z tym brukiem rozmaite miasta niemieckie, jak n. p. tuż za Hanowerem ułożono przed czterema laty kilka kilometrów bruku na t. zw. Zöller-Chaussée, frekwentowanej przez ciężkoładowe wozy licznych cukrowni, rozsiadanych w okolicy; do dzisiaj nie doznał bruk ten nie tylko żadnego spóstrzegalnego zużycia, ale nawet znacniejszego okształcenia gładkości powierzchni drogi. Przed trzema laty ułożono na drodze dojazdowej do towarowego dworca kolejowego w Magdeburgu partyę bruku oszczędnego, obok partyi nowego bruku normalnego na zupełnie jednakowej podbudowie. Podczas, gdy w połowie roku zeszłego bruk normalny pod wpływem ciężkich wozów towarowych doznał bardzo znacznego uszkodzenia, bruk oszczędny nie tylko, że nie został nadwyrężonym, ale nie wykazuje nawet znacniejszego zużycia.

W roku zeszłym nawet w stolicy państwa niemieckiego rozpoczęto układać bruk maly.

Dobroć tego bruku zwróciła na się uwagę ogólną, nie tylko inżynierów drogowych, ale wogóle ludzi zajmujących się administracją drogową. Bruk ten był tak na Sejmie hanowerskim przedmiotem obszernych dyskusyj, przyczem posłowie z rozmaitych stron kraju poświadczali, że takowy cieszy się ogólnym uznaniem. Jako zaletę podnoszono, że jest w każdej porze dobrym, przyjemnym dla jazdy i tanim.

Stan i budowę tego bruku badałem w roku 1897 na kilku hanowerskich drogach rządowych i w wymienionych miastach, a stwierdziwszy wszędzie wysokie zalety jego, przyszedłem do przekonania, że dla naszych stosunków wogóle, a specjalnie dla miast prowincjonalnych, których fundusze przez długi jeszcze szereg lat nie zezwolą na ułożenie, choćby nawet na ulicach pryneypalnych, bruków normalnych, bruk ten ma bardzo doniosłe znaczenie i zdolnym jest wypełnić brak, obecnie dotkliwie odczuwać się dający.

Na tej też podstawie, pozwalam sobie tak kolegom, jakoteż i interesowanym władzom rozpowszechnienie tego bruku, jak najusilniej zalecić. J. Lempiński.

Od administracji.

Wobec zbliżającego się Nowego Roku prosimy:

1) o wczesne nadsyłanie przedpłaty, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;

2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;

3) o nalepianie na przekazach opakowanych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzyma codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego”* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Pomimo tak znacznego rozszerzenia wydawnictwa, **wysokość prenumeraty „Słowa Polskiego” pozostaje niezmienną** i będzie wynosiła, **wraz z prenumeratą na Bibliotekę „Słowa Polskiego”, jak dotychczas:**

We Lwowie rocznie 12 zł.
kwartalnie 3 zł.
miesięcznie 1 zł.

na prowincyi rocznie 13:20 ct. 16:— ct.
kwartalnie 3:30 ct. 4:— ct.
miesięcznie 1.10 ct. 1:35 ct.

za granicą: W Niemczech, mies. 2:— zł.
w innych krajach 3:— zł.

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 grudnia.

Jutro:

- 29 grudnia. Piątek, Tomasza biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godz. 4 minut 7.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Król Lear”.

Rezygnacja p. Karola Schayera, znanego kupca, z godności drugiego wiceprezydenta miasta, znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej.

Syonisci. Czasopismo syoniskie *Przyszłość* pisze, że wśród syonistów, którzy tak niedawno jeszcze znajdowali się w wstępnym okresie burzy, dają się już zauważyć początki procesu filistrzenia. *Przyszłość* w sarkastyczny sposób chłuszcze te objawy i stwierdza, że w obozie syonistów mnożą się t. zw. komersowicze, t. j. młodzieńcy, którzy ideę syonizmu pojmują z najpłytszej strony, jako coś, co im tylko w przyjemny sposób czas zapelnia, tak wyraża się o tych swoich towarzyszach partyjnych: „Ze wszystkich owoców, jakie syonizm dotąd wydał, najbardziej do smaku im przypada — palestyńskie wino i dlatego są za kolonizacją, agituja toastami. . . Dzięki im, syonizm jako „partya” z każdym dniem rośnie wszędzie, liczebnie, ale syonizm jako prąd społeczny z każdym dniem staje się płytszym, leniwszym, traci swą rewolucyjną zasadę, siłę i świeżość, przybiera natomiast burżoazijną, filisterską otłość i — opilność, zaczyna być „oficyalnym”, lojalnym, dogmatycznym, słowem demoralizuje się”.

Ks. Alfreda Wróblewskiego utwór sceniczny p. t.: „Szopka” odegrano w „Gwieździe” podczas świąt. Znany kaznodzieja i spowiednik zbierał więc także laury dramatyczne.

Z Towarzystwa politechnicznego. Wczorajsze zebranie zagaił prezes towarzystwa, profesor Fiedler, zawiadomieniem, iż doroczne walne zgromadzenie odbędzie się w dniu 7. stycznia. Zaprosił następnie wszystkich członków na wspólny oplatek na dzień 10. stycznia i zarządził wybór komitetu przedwyborczego.

Po dokonaniu wyboru, udzielił głosu inżynierowi p. Sylwestrowi Kosibie, który mówił: „O zdjęciach oryginalnych katastru, wytyczaniu granic spornych, tudzież o praktycznych zdjęciach sztolni podziemnych”.

Wykład swój rozpoczął prelegent od zaznaczenia trudnego stanowiska techników krajowych wobec dyskredytowania ich pracy przez obcych przybyszów, nie posiadających studyów technicznych, a grasujących po kraju w charakterze inżynierów i techników, zakończył zaś wezwaniem do dalszej usilnej pracy nad podniesieniem stanu technicznego do należytej mu godności w społeczeństwie.

Wezwanie to przyjęto oklaskami.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie
po bardzo przystępnych cenach.

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec”

Jeszcze o szkole kałuskiej. Przedsiębiorcy badawani pp. Edmund Zychowicz i Aleksander Zachi piszą do nas: Kałuska szkoła ludową budowaliśmy do wspólni, jako przedsiębiorcy, według dostarczonych nam planów, a pod kierownictwem i kontrolą jednego z inżynierów starostwa stanisławowskiego. Ze wykonaliśmy ją sumiennie, świadczy o tem protokół kolaudacyjny, podpisany przez kierownika budowy, komitet i burmistrza miasta, w którym powiedziano: „Budowa szkoły została według planów, dobrze i w całości z dobrych materiałów wykonana“, wobec czego jasnym jest, że przyczyną zawalenia się komina nie może być ani zły materiał, ani złe wykonanie. Był nią raczej szalony wicher, który owego dnia w Kałuszu i okolicy panował. W ostatniej korespondencji poruszono także fakt wytoczenia przez nas procesu gminie Kałusza — nie dano jednak, co było tego powodem. Otóż do wytoczenia procesu, jesteśmy zmuszeni postępowaniem gminy. Wbrew bowiem zwyczajowi, zwlekano rok z kolaudacją, a następnie, po dokonaniu jej i po wykonaniu przez nas naprawek wskazanych przez komitet, nie wypłacono nam dotąd należności.

Pieśń wojenna Boerów odśpiewa chór teatralny na przedstawieniu sylwestrowem 31 grudnia.

Administracja podatków ogłasza obwieszczenie, dotyczące utworzenia ciał wyborczych do uzupełniającego wyboru członków i zastępców członków do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego okręgu „Lwów-miasto“, w miejsce wylosowanej połowy członków i zastępców członków tejże komisji, mianowicie podaje do wiadomości, że spisy kontrybucyj, zaliczonych do pojedynczych ciał wyborczych, a uprawnionych do wyboru członków i zastępców do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego, wyłożone będą w protokole podawczym administracji podatków we Lwowie (plac Cłowy l. 1, piętro I.) od godziny 9 do 1 przed południem, od 29 grudnia b. r. począwszy, przez 8 dni, t. j. do włącznie 5 stycznia 1900 r. do przejrzania, w celu wniesienia ewentualnych zażaleń.

Kronika krajowa.

P. Piotr Parylak, dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie, zrezygnował z tej posady, jak donoszą pisma cieszyńskie, tłumacząc się „różnymi trudnościami, których ani on, ani zarząd „Macierzy“ nie jest w stanie usunąć“. Wiadomość tę przyjmujemy z prawdziwym ubolewaniem, gdyż ustąpienie z kierującej posady zesłużonego pedagoga, który, nawet wśród Niemców, umiał wywalczyć szacunek dla siebie i dla naszej kresowej instytucji, może narazić nas na smutne przejścia. Zmiana dyrektora w gimnazjum polskim w Cieszynie, w obecnym stadym tego zakładu, nie jest wcale pożądanym faktem.

Seminaryum duchowne w Widnawie na Śląsku, założone w celach germanizacyjnych przez biskupa Koppa, zostało już otwarte, pomimo protestu ludności katolicko-polskiej. Wszystkie przedmioty będą wykładane po niemiecku lub po łacinie. Nauczycielami mianował Kopp 5 Niemców i jednego nawpółniemieczonego Czecha. Na pierwszy rok zapisało się 9 Polaków, 4 Czechów i 8 Niemców. W Osiomuńcu, dokąd teologowie ze Śląska uczęszczali dotychczas, była nauka języka polskiego, w Widnawie uznał ją Kopp za niepotrzebną. Dużo w tej sprawie zawinił przewodniczący polityczni ludu polskiego na Śląsku. Na zebraniu „Związku katolików śląskich“ w Cieszynie, 4 czerwca rb. postanowiono urządzić w całym kraju protestujące zgromadzenia ludowe i podać memoriał do Rzymu. Oba tych uchwał nie wykonano. Założono seminaryum z niepraktykowaną w Austrii szybkością. Sprawa cała nie trwała nawet roku i załatwiono ją bez hałasu.

Z koszar. Nasz korespondent przemyski donosi: Przed kilkoma dniami przyaresztowano i osadzono w więzieniu garnizonowym, kaprała z 15 kompanii 10 pułku, Pieczonkę, za nieludzkie znęcanie się nad żołnierzami, a szczególnie nad żołnierzem Józefem Chronowiakim, rodem z Rybotycz, który z powodu ciągłego bicia i sekatur oszalał i zmarł w szpitalu wojskowym. Obecnie, kiedy już Pieczonka stał się dla żołnierzy nieszkodliwym, opowiadają o nim wprost potworne rzeczy, w jaki sposób znęcał się nad biednymi chłopami. Powiadają np., że od ciągłego bicia po głowie, Chronowiakowi cała głowa obsypała się wrzodami, które ropiły. Pieczonka nie chciał go puścić do wizyty lekarskiej. Dopiero kiedy Chronowiak zwaryował, przełożeni uznali za stosowne nieludzkiego kaprała pociągnąć do odpowiedzialności.

Uniwersytet ludowy. Z Krakowa donoszą nam: W dniu 26 bm. w zapelnionej sali amfiteatralnej b. gimnazjum św. Anny w Krakowie wykladał inż. Libański ze Lwowa „o budowie wszechświata“. Był to jeden z najlepszych wykładów, jakieśmy dotychczas w seryi pierwszej słyszeli. Trwał przeszło 2 godziny wobec ani na chwilę nie niknącej uwagi słuchaczy, którzy też niemiłkącymi długo oklaskami starali się wynagrodzić prelegentowi jego trudy dla oświaty ponoszone. Trzeba bowiem podnieść tę okoliczność, że szanowny prelegent poświęcił Boże Narodzenie, że chwilę odpoczynku od zajęć codziennych, na uciążliwą podróż do Krakowa, Morawskiej Ostrawy i Białej, gdzie niezmordowanie dzień po dniu wykladał.

Dr. Wilhelm Binder, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, b. dyrektor Banku galic. dla handlu i przemysłu, wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Krakowie.

Dwa samobójstwa. W poniedziałek w nocy w Przemysłu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu żołnierz od artylerii, przydzielony do obsługi oficerów. We wtorek rano „geschützformeister“ z 3 bat. artylerii polowej, stacyonowany w barakach przy trakcie lwowskiej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powody — za kulisaniami.

111-letnia staruszka, nazwiskiem Apolonia Miernicka, żyje w Nowym Targu, w największej nędzy.

Z ziem polskich.

Jubileusz dziennikarza. W Kielcach obchodził 25-letni jubileusz swej pracy na stanowisku redaktora *Gazety Kieleckiej* p. Stanisław Siennicki. Jubilat objął *Gazetę* po swoim ojcu, śp. Konstantym Siennickim, który był jej założycielem, w r. 1874 i do tej chwili, nie zrażony żadnymi trudnościami, nieodłącznymi przy wydawaniu pisma prowincjonalnego, dzielnie trzyma posterunek redaktorski. Pierwsze kroki na polu dziennikarskim stawiał w *Gazecie Polskiej* i *Kuryerze codziennym*.

Zmiany polskich nazwisk. Praca poznawska w korespondencji z Lubawy (Prusy zachodnie) donosi o charakterystycznym fakcie, który dosadnie oświeca praktyki germanizacyjne w Prusiech przy zapisywaniu imion i nazwisk polskich w rejestrach urzędów cywilnych. Niedaleko Lubawy mieszkał owczarz Wierzbicki; gdy umarł, zapisano go zgodnie z jego polskim nazwiskiem „Wierzbicki“ w rubryce zmarłych. Została po nim wdowa z nieletnią córeczką. Córeczka owa dorósłszy, chce wyjść za mąż, a że lat nie ma jeszcze do usamowolnienia, więc potrzeba do ślubu pozwolenia rodziców. „Ojciec nie żyje“ — powiada urzędnikowi przy zapowiedziach. — „Przynies akt zejścia!“ — odpowiada urzędnik. Ona przynosi i cóż się okazuje? Oto, że wprawdzie jej ojciec był zapisany w księgach prawidłowo, ale za to ona sama figurowała w nich jako „Werbitzky“, więc aktu śmierci nie chciało uznać za akt śmierci jej ojca — i ślubu dostać biedaczka nie może. Cóż teraz? Z urzędu na urząd idą prośby i podania, a do końca dojść z tem nie można. Fakty takie są niestety bardzo częste i do ciągłych prowadzą nieporozumień, które zawsze na krzywdę polskiej ludności wychodzą. Wiadomo up., że w jednej wiosce zapisał pruski urzędnik Macieja Słowika: „Maciej Mann“, rozumując w ten sposób, że „Słofik“ to jest „człowiek!!!“, a człowiek to „Mann“. I niechże tu kto dojdzie, jak ze Słowika zrobił się Mann.

Polacy w obczyźnie.

„Niezależny“ biskup polski w Ameryce północnej, nazwiskiem Kozłowski, ogłosił w kilku językach swoje „principles“, których jest 10. Artykuł trzeci podnosi „niezależność od papieża, przypisującego sobie osobistą nieomylność“. Dalej odrzuca Kozłowski dogmat, że po za rzymskim kościołem nie ma zbawienia. Jako artykuł siódmy figuruje: „dowolność w spowiedzi“. Odrzuca celibat księży i postanawia wybór duchownych przez naród. Prócz Kozłowskiego podpisali jego deklarację członkowie innych sekt: baptystów, metodystów, kongregacyonistów, prezbiterianów.

Wesołe i smutne. Do *Gazety Olsztyńskiej* pisze z Westfalii jakiś wychodźca, rodem z powiatu sztumskiego, w Prusiech zachodnich. „Jestem tu na obczyźnie, a pochodzę z powiatu sztumskiego, ale muszę przyznać, że tu jest więcej polskości, niż w domu. Tu są wszędzie po wsiach i miastach polskie towarzystwa. Wiarusy czytają tutaj nietylko jedną gazetę, ale nawet parę. O naszym powiecie sztumskim to niestety mało co słyhać. Ni tam nie ma towarzystwa, chociaż w każdej wiosce mogłoby być. Oj, żeby też to się zmieniło na lepsze w tym powiecie sztumskim. Toć tam ludzie prawie się już boją po polsku mówić. My zaś tutaj chociaż na obczyźnie, do każdego żyda lub Niemca kupca mówimy po polsku i możemy naszym braciom w rodzinnych stronach służyć za przykład“.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Zaza“, jako opera. Głośny kompozytor włoski, Leoncavallo, napisał muzykę do libretta, wykrojonego z treści wymienionej sztuki. Obecnie zajęty już jest instrumentacją partytury. Nowość ukazać się ma z początkiem przyszłej wiosny w medyolańskim „Teatro Lirico“, następnie zaś, w lecie, przedstawioną zostanie podczas wystawy wszechświatowej w Paryżu.

Bourget i Daudet. Paweł Bourget wykonał nową powieść p. t. *Le luxe des autres*, na tle życia paryskiego. Głośny autor powraca więc do dziedziny, w której miał największe powodzenie. Powieść zaczęła wychodzić w *Annales politiques et littéraires*, gdzie drukowane też będzie jedno z nielicznych nieogłoszonych dotąd dzieł Alfonsa Daudeta p. t. *Premier voyage — premier mensonge*. Ma to być opowieść pełna subtelności, iście daudetowskiego wdzięku, która przez dłuższy czas uchodziła za zaginioną. Dziś dopiero rodzina mistrza francuskiego odnalazła ją w bibliotece zmarłego i oddała do druku.

„Przyjaciel młodzieży“, przemieniony z miesięcznika na dwutygodnik ilustrowany dla starszej młodzieży szkolnej, rozpoczyna z Nowym Rokiem drugi rok istnienia. Numer 1. wyszedł już na święta Bożego Narodzenia jako okazowy i rozsyła się na żądanie. Treść numeru: Do czytelników (ogłoszenie konkursu krajoznawczego w kole czytelników); Franciszek Smolka (z ryc.); „Dwie siostry“, wiersz ludowy z wysp Faroër w przekładzie prof. E. Porębowicza; A. Franca nowela p. n. Pierrefonds; Br. Gbr. o E. R. d. a „Zaczarowanym kole“; Afrykański teatr wojny prze M. Warnskiego; Pogadanka p. Kropkę; Rozmaitości, zagadnienia, skrzyuka redakcyi itd. Jako dodatek bezpłatne dla przedpłaćcieli (cena rocznika 2 kor.) wielka reprodukcyja obrazu Rubensa „Synów mistrza“. Adres redakcyi i administracyi: plac Bernardyński l. 7. Redaktor przyjmuje od 5 do 6 wieczorem w sobotę.

Z obcych stron.

Zniesienie celibatu? *Budischer Beobachter*, pismo ultramontańskie donosi, że w lecie r. b. na soborze południowo-amerykańskich biskupów w Rzymie postawiono między innymi wniosek o zniesienie celibatu księży katolickich i że papież, zgodnie z opinią soboru, przystał na zniesienie celibatu duchowieństwa katolickiego w Ameryce.

Wspomniane pismo podaje jako motyw zniesienia, że celibat nie wynika z praw boskich, jeno kościelnych, że mianowicie opiera się na rozporządzeniu koncyliów i papieżu. Celibat jest w Ameryce główną przyczyną niedostatecznej liczby duchowieństwa katolickiego. Instytucja ta wymaga heroicznej ofiary, którą ponieść może jedynie człowiek, szczególnieją łaską obdarzony. Zrządza on wielkie szkody dla religii, odstręczając młodzież od zawodu kapłańskiego.

Papież, przyznając duchowieństwu katolickiemu w Ameryce prawo wchodzenia w związki małżeńskie, podniósł w zakończeniu encykliki, że niemniej jest rzeczą godniejszą kapłana celibat, niż małżeństwo.

Rzecz szczególna, że inne pisma klerykalne milczą w tej sprawie. A przecież jest ona bardzo doniosła.

Inicjatywa duchowieństwa amerykańskiego może łatwo dać impuls duchownym innych ziem także do starań o zrzucenie jarzma celibatu. Motywy bowiem, które posłużyły do usunięcia tej instytucji w Ameryce, wszędzie mogą dzisiaj znaleźć zastosowanie.

Dręczycielka własnego dziecka, Humlowa, o której skazaniu na śmierć pospołu z małżonkiem donosiliśmy niedawno, usiłowała onegdaj, jak donoszą z Wiednia, pozbawić się życia.

Znaleziono ją rano na łożu więziennym pozornie martwą, w kałuży krwi leżącą. Zawezwani lekarze przywołali ją do życia i zapowiadają, że wyzdrowieje. Humlowa przecięła sobie, a raczej rozszarpała za pomocą szpilki arterję.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorych 17.**

Konkurs rozpisuje prezydium sądu wyższego w Krakowie na posadę radcy sądu krajowego w Rzeszowie. Podania do 13 stycznia.

Zmarli:

We Lwowie: Michał Szulistański, em. rewident dyrekcji skarbowej, urodzony w r. 1824.

Restauracja piwiarni pilzneńskiej w *hotelu Belvue*, w parterze, poleca każdego czwartku i piątku wyborną rybę sporządzoną na żydowski sposób. Po teatrze świeża kuchnia gorąca.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Stanisław Knake-Zawadzki.

(Sylwetka jubileuszowa).

Czy to możliwe? Ten młody Zawadzki, który wśród wielbicieli piękna budzi podwójne zajęcie: jako artysta i jako człowiek, ten wspaniały mężczyzna o pysznej, młodzieńczej głowie, obchodzi już jubileusz? Prawie się temu wierzyc nie chce, a jednak właśnie mija okrągłych lat dwadzieścia od czasu, jak Stanisław Knake-Zawadzki rozpoczął swój zawód sceniczny. Wszelkie jubileusze mają to do siebie, że mimowoli robią wrażenie jak gdyby jakichś pieczęci, zamykających skończony okres życia. Jubilat jest synonimem czegoś bardzo czeigodnego i — trochę przeżytego. Tym razem jest jednak przeciwnie. Bohater jutrzejszej uroczystości jest wcieleniem żywotności i rozwoju, stoi na szczycie powodzenia i ma przed sobą jeszcze długie, długie lata tryumfów artystycznych.

W tem tkwi oryginalność tego jubileuszu.

Stanisław Knake urodził się w Gostyninie koło Warszawy i ma w tej chwili dopiero czterdzieści lat. Bardzo wcześnie więc rozpoczął zawód aktorski. Uczył się w sławnej szkole Derynga i w r. 1879 po raz pierwszy wystąpił na scenie w „Żydach“ Korzeniowskiego. Odbył chuzest aktorski na prowincyi. W r. 1881 wziął go Koźmian do Krakowa, potem kolejno grał w Poznaniu, w Łodzi, w Lublinie — a równo przed 10 laty pozyskał go Barącz

Bluzki, halki, kamasze, pończochy, rękawiczki, serdaczki włóczkowe **Ferdynand Güttler**

P o l e c a

Lwów, ul. Halicka 20.

dla Lwowa, gdzie Zawadzki upamiętnił się jako Otello, Urjel Akosta i generał w „Heddie Gabler“ Bena.

Przeszedłszy do Krakowa, dokąd zaangażował go Pawlikowski, porwał publiczność tamtejszą szeregiem kreacji („Prawo miłości“, „Jak myślicie?“, „Niewinni“, „Honor“, „Harde dusze“, „Kupiec we-necki“), jednakże szczyt świetności osiągnął genialnym odtworzeniem nowożytnych bohaterów w dramatach realistycznych, z których „Woźnicę Henszla“ i „Hialmara“ w „Dzikiem kaczce“ Lwów miał sposobność poznać w ostatnich czasach. Są to kreacje zupełnie mistrzowskie.

Obok nich idą role w komediach i dramatach polskich: w „Balladynie“ (Grabiec), w „Księciu niezłomnym“, w „Złotej czaszce“, „Mazepie“, „Zemście“, „Rozbitkach“, „Marcowym kawalerze“, „Marcinie Łubie“ i wielu, wielu innych. Wszędzie cechuje Zawadzkiego smak wytworny, mistrzowskie wycie się w duszę ludzką, nadzwyczajna staranność i szczegółowość w grze, wielka inteligencja — przymioty, które z niego zrobiły pierwszorzędnego w Polsce artystę.

Zawadzki posiada jeszcze twarz niesłychanie sceniczną. Patrząc na nią, ma się wrażenie, że ten człowiek urodził się na aktora. Jest to twarz piękna, o dużych, zadumanych oczach, o rysach męskich i harmonijnych, twarz trochę patrycyuszowska i trochę filozoficzna. A głos. Publiczność kocha się w nim. Brzmień bardziej metalicznych niepodobna sobie wyobrazić na scenie. Posiadają one głębię, miękkość, energię i śpiewność czarującą.

Jutro gra Zawadzki „Króla Lira“, wskrzeszonego we Lwowie prawie po latach 20. Podwójny to powód do zapełnienia widowni: znakomite dzieło i jubileusz znakomitego aktora. a. c.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

Dziennikarze u Clary'ego.

Wiedeń, 28 grudnia. Jak dzienniki donoszą, hr. Clary przyjmował także deputację stowarzyszenia dziennikarzy i literatów „Concordia“, która wyraziła mu gorące podziękowanie za starania około zniesienia stempla dziennikarskiego.

Wiedeń, 28 grudnia. Przyjmując wczoraj deputację Towarzystwa dziennikarzy „Concordia“ hr. Clary omawiał także sytuację polityczną i wyraził przekonanie, że mimo obstrukcji, na ostatniej sesji Rady państwa nastąpiło pewne zbliżenie między Niemcami i Czechami i wszystko przemawia za tem, że obecnie grunt do dalszych rokowań jest znacznie podatniejszy, niż dawniej.

Trzy protesty.

Wiedeń, 28 grudnia. *N. fr. Presse* podaje ciekawe szczegóły z wczorajszego posiedzenia komisji dla kontroli długów państwowych. Obrady komisji trwały 3½ godzin. Prezydent Fuchs zmuszony znowu w sprawie wydania Bankowi 118 milionów koron, rozstrzygać, gdyż po dwa głosy oświadczyły się za i przeciw, wyjaśniał, dlaczego tym razem wbrew stanowisku, jakie zajął w tej sprawie niedawno, głosuje za uwzględnieniem życzenia rządu.

Fuchs oświadczył mianowicie, że wtedy Rada państwa była zebrana, nie godziłoby się więc, aby komisja uchwałała coś, co by się sprzeciwilo ewentualnej uchwale zebranego parlamentu, teraz jednak parlament jest odroczone i nie ma pewności, kiedy się znów zbierze, a sprawa jest nagła i dłuższej zwłoki cierpieć nie może.

Przeciw tym wywodom przemawiał kilkakrotnie p. Kozłowski i zgłosił ostatecznie trzy protesty do protokołu: jeden protest przeciw wzięciu na porządek dzienny sprawy wydania 118 milionów koron, drugi przeciw uchwale, aby członkowie komisji na życzenie rządu kontrasygnowali nowy zapis dłużny dla zredukowanej na 30 milionów sumy długu państwa w Banku austro-węgierskim, trzeci wreszcie protest odnośnie do uchwały wydania rządowi 118 milionów koron na wybiecie 5 koronówek.

Szell u cesarza.

Wiedeń, 28 grudnia. Jak donosi *Polit. Corr.*, węgierski prezydent ministrów Szell był dziś przyjęty o godz. 11 rano przez cesarza na prywatnej audyencji.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń, 28 grudnia. Bank austro-węgierski zawiadamia, że od dnia 1-go stycznia 1906 odbywać się będzie ostemplowanie akcyj Banku austro-węgierskiego już na podstawie zmienionego statutu i w nowej walucie; według statutu tego, nominalna wartość akcyj podwyższoną zostaje z 600 złotych na 1.200 koron, (przy równoczesnym zastosowaniu nowej waluty). Na żądanie akcjonariuszy wydane im zostaną potwierdzenia podwyższenia wartości akcyj.

Podrożenie skóry.

Wiedeń, 28 grudnia. Handlarze skór wyprawianych odbyli wczoraj zgromadzenie i uchwalili je-

dnogłośnią podwyższyć ich cenę o 10 proc. i obwiesić tę uchwałę plakatami na sklepach swoich.

Zderzenie pociągów.

Wiedeń, 28 grudnia. Według doniesienia dzienników, wskutek wielkich zawiei śnieżnych nastąpiło zderzenie pociągu osobowego idącego z Wiednia wprost do Budapesztu z pociągiem, który wyszedł ze stacji Koelenfeld, przyczem wiele wagonów uległo zniszczeniu. Jak słychać także wielu podróżnych odniosło obrażenia.

Z delegacji austriackiej.

Wiedeń, 28 grudnia. Delegacja austriacka zebrała się dziś o godz. 11 przed południem. Minister spraw zagranicznych przedłożył prowizoryum budżetowe na 4 miesiące przyszłego roku. Na wniosek hr. Deymy przedłożenie to oddano komisji budżetowej do natychmiastowego wzięcia pod obrady. Prezydent zapowiedział następne posiedzenie delegacji na dziś o godz. 1 z południa.

Del. Stransky zapytał, dlaczego rząd domaga się 4-miesięcznego, a nie krótszego prowizoryum.

W odpowiedzi wspólny minister skarbu Kallay nadmieniał, że uczyniono to z ostrożności, podobnie, jak w latach poprzednich, że zresztą, gdy budżet zostanie ostatecznie uchwalony, prowizoryum *ipso facto* straci moc obowiązującą.

Wiedeń, 28 grudnia. Zaraz potem odbyła się posiedzenie komisji budżetowej delegacji austriackiej.

Del. Kramarz oświadczył, że dopóki naród czeski nie otrzyma satysfakcji za krzywdę, wyrządzoną mu przez zniesienie rozporządzeń językowych, tak długo Czesi nie będą głosowali za żadnym przedłożeniem ani austriackiego ani wspólnego rządu. Mowca głosił będzie przeto przeciw prowizoryum budżetowemu.

Następnie komisja przyjęła 4-miesięczne prowizoryum budżetowe z kilku poprawkami, przyjętymi na wczorajszym posiedzeniu delegacji węgierskiej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 28 grudnia. Biuro Reutera donosi z Sterkstrom pod datą 22 b. m.: Jak słychać oddział konnicy i piechoty pod wodzą pułkownika Montmoreney rozbił oddział powstańców, złożony z 130 ludzi. Powstańcy porzucili swój obóz, zostawiając wozy i broń. Nikt nie ranny.

Londyn, 28 grudnia. „Biuro Reutera“ donosi z Chieveley: Wczoraj opuścili obóz dwaj rotmistrze, Kirkwood i Greenfall, należący do południowo-afrykańskiej lekkiej konnicy, celem zrekonstruowania posterunków nieprzyjacielskich. Dziś powróciły tylko konie bez jeźdźców, o których żadnej nie ma wieści.

To samo biuro otrzymało z obozu pod Chieveley 22 b. m. wiadomość, że na Boerów, którzy w znacznej liczbie obozowali na południe od rzeki Tagela, napadł oddział angielski pod dowództwem pułkownika Dundonalda. Boerowie cofnęli się bez poważniejszych strat. Anglicy zabrali kilkaset sztuk bydła.

Reorganizacja giełd rosyjskich.

Petersburg, 28 grudnia. Pod przewodnictwem ministra skarbu, odbyła się wczoraj konferencja w sprawie rewizji ustawodawstwa giełdowego. Uchwalono na razie nie poruszać reorganizacji giełd w ogólności, tylko wypracować nowy statut dla giełdy petersburskiej, jako największej w Rosji. Wybrano w tym celu osobną komisję.

Petersburg, 28 grudnia. Prezydent akademii umiejętności w. ks. Konstanty zwiedził wczoraj austro-węg. wystawę artystyczno-przemysłową i zakupił kilka przedmiotów.

Z sali sądowej.

„Monitor“ przed sądem.

Lwów, 28 grudnia.

W toku dzisiejszej rozprawy przesłuchiowano dalej dra Tadeusza Solowija, odnośnie do stanowiska, jakie zajmował w Banku włościańskim i czynności, jakie tam spełniał.

Na samym wstępie przewodniczący zawiadomił, że otrzymał od osk. p. Breitera podanie o dopuszczenie nowych wniosków, trybunał nie uwzględnił jednak tego podania, wychodząc z założenia, że wnioski powinny być postawione ustnie.

Z przebiegu rozprawy charakterystycznym jest szczegół, że dr. Daisenberga już po raz wtóry został ukarany grzywną, tym razem jednak w wysokości 50 zł., a to za wycieczkę słowną w kierunku dra Greka.

Stenograficzne sprawozdanie z rozprawy dzisiejszej w numerze porannym.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Otwarcie Sejmu i zarazem pierwsze posiedzenie nastąpi jutro rano o godzinie 11-tej. Przedtem, o godzinie 10-tej, w katedrach wszystkich trzech obrządków odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

O strasznym wypadku zatrucia gazem świetlanym, który się zdarzył w tutejszym hotelu Francuskim, donieśliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze. Córka padła ofiarą własnej nieostrożności, czy z winy służby — rzecz to na razie niewyjaśniona. Pozostała matka, Walerya Abramowiczowa, żona właściciela majątności, Sofinopol w gubernii kijowskiej. Względem tej zastosowano wszelkie środki, jakimi tylko rozporządza medycyna, ażeby ją utrzymać przy życiu. Pierwszej pomocy udzielił chorej tuż obok mieszkający dr. Wiktor, dentysta, nadbiegli później lekarze: dr. Margulies z ramienia stacji ratunkowej, dr. Prus, dr. Legieżyński, wezwano również dr. Wiczkowski. Chora pozostawała na razie bez przytomności. Dopiero nad ranem przemówiła kilka słów, nie zdawała sobie jednak sprawy z tego, co się z nią dzieje. Nadzieja utrzymania jej przy życiu była bardzo słabą.

Przez całą noc, obok łóża chorej przebywali lekarze, oraz syn Maryan. Dr. Prus i dr. Margulies czynili prawdziwie nadludzkie usiłowania, ażeby sztucznie wzmocnić silnie gazem zatruty organizm chorej. Od łóża jej nie odstępowali wcale, tylko zmieniali się na przemian.

Dziś rano chora ma się już znacznie lepiej. Śmierć córki lekarze trzymają przed nią w tajemnicy. Co za okropne jednak będzie przebudzenie się chorej — i zetknięcie się z tak straszną dla niej rzeczywistością!

Podróż brylantów. Służącej pani Anny Auerbach, Marcie Kordas, podobaly się koleczyki służbowe. Oprawa ich była wcale skromna, srebrna, w tej jednak oprawie osadzone były wcale piękne i wartościowe brylanty. O tej tajemnicy nie wiedziała wcale Marta, to też wzięwszy koleczyki, sprzedała je stróżowej za 1 zł. Stróżowa zrobiła już lepszy interes. Wyszukała jakąś żydówkę, która, dopatrzawszy w kamieniach imitację brylantów, zapłaciła za nie 6 zł. Najlepszy jednak interes zrobił agent Günsberg. Dowiedziawszy się od pani A., że koleczyki były brylantowe, tak długo czynił dochodzenia, aż dotarł do źródła i koleczyki zwrócił właścicielce, zabierając w zamian służącą, którą odstawił do aresztów policyjnych.

Rozmaitości.

Kobieta-dziennikarz na polu walki. Korespondentka wojenna dziennika *Daily Mail*, Sara Wilson, wzięta została do niewoli przez Boerów, którzy osadzili ją w Pretoryi. Lady Wilson, pochodząca ze znanej w Anglii rodziny, jest siostrą zmarłego mowcy lorda. Randolfa Churchilla, którego syn był także korespondentem z placu wojny i dostał się również do niewoli w Transvaalu. Lady Wilson wyjechała konno z Mafekinga w towarzystwie służącej, aby rozejrzeć się po okolicach i przypłaciła tę śmiałość utratą wolności. Pierwsza korespondencja jej z Mafekinga, zamieszczona w *Daily Mail*, wywarła silne wrażenie w Anglii; była bowiem nader interesującą ze względu na barwny opis życia oblężonego miasta. W Kimberley na się podobno znajdować ks. Katarzyna Radziwiłłowa z domu Rzewuska, którą łączą stosunki przyjaźni z Cecilem Rhodesem.

Lord Kitchener, nowo mianowany szef sztabu generalnego w Afryce południowej, jest typowo-flegmatycznym Anglikiem. Jeden z korespondentów, który go widział przy robocie pod Omdurmanem, pisze: „Niema chyba na kuli ziemskiej człowieka tak „dokładnego“ w czynach, jak lord Kitchener. „Precyzja“ jego jest nieomylna. Patrząc na niego, odbieram wrażenie, iż jest to maszyna patentowana, która na wystawie paryskiej nosić powinna napis: „Państwo angielskie. Przedmiot wystawy nr. 1. Poza konkursem. Maszyna sudańska“. Lordowi Kitchenerowi nie spieszy się nigdy. Krok za krokiem postępuje i krok za krokiem się cofa. Oficerów swoich i żołnierzy uważa za kółka w maszynie. Prowiantuje obóz dobrze i żywi żołnierzy dobrze, ale równie troskliwie pamięta o żywieniu koni i mułów. Lord nie znosi w obozie, zwłaszcza w najbliższym swym otoczeniu, oficerów żonatych. Oficer, który zachoruje raz, umieszczony bywa w liście chorych; gdy zachoruje po raz wtóry — dostaje urlop nieograniczony do domu. Pomimo to niepodobna twierdzić, iż sirdar nie jest lubiany przez wojsko; przeciwnie, są generalowie mniej lubieni, żaden z nich zaś nie budzi tyle zaufania w wojsku, co Kitchener. Wojsko, które pod innym wodzem szemrałoby na przeciążenie pracą, pod wodzą Kitchenera maszeruje przez noc całą, a o świecie staje obocho do bitwy, jakby nie odbyło kilkunastu mil angielskich uciążliwej drogi“. Zaiste, co by to było, gdyby i ten „typowo-angielski“ wódz dał się pobić Boerom!..

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT I DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 28 grudnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemka gotowa 7-25 do 7-50. Pszemka na termin 7-25. Zyto gotowe 5-75 do 6—. Zyto na termin 5-59 do 5-70. Owies obrotowy 5-10 do 5-50. Owies na termin 4-90 do 5-25. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień nowy 5-75 do 7—. Rzepak nowy 11— do 11-50. Linanka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6—. Groch do gotowania 5-75 do 10—. Wyka 4-50 do 4-80 Bobik 4-60 do 4-90. Hreczka 0— do 0—. Kukurydza stara 5-90 do 6-10. Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-70. Chmiel za 50 kilo 40— do 50—. Koniczyna czerwona 50— do 75—. Koniczyna biała 30— do 50—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka 17— do 22.
Spirytus paritas Tarnopol 16-75 do 17-25, na termin 16-75 do 17-50.
Z powodu świąt usposobienie niezmiennie.

Kursy podane podług obliczenia procentowego.

Wiedeń, 28 grudnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-25, Renta majowa 98-45, Węgierska renta koronowa 94-40, Akcje kredytowe 235-10, Kredytowe węgierskie 137—, Bank anglo-austriacki 125—, Unionbank 154-50, Bankverein 136—, Laenderbank 115-75, Kolej pań. 132-70, Lombardy 27-25, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 13 750, Alpij 267-25, Rima Muranya 331-25, Prager Eisen 589—, Losy tureckie 127-25 na wrzes. Ruble 254-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja spokojna.

Berlin, 28 grudnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 235 —, Disconto Commandit 192-90.

Tendencja bardzo spokojna.

Wiedeń, 28 grudnia. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8-07 do 8-08, pszenica na wiosnę 1900 r. — do —, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, żyto na wiosnę 1900 r. 6-74 do 6-75, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na październik — do —, na listopad — do —, na maj-czerwiec 1900 r. 5-27 do 5-28, owies na jesień — do —, owies na wiosnę 5-37 do 5-38, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 1890 r. 11-95 do 12-05, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 32-50 do 33-50

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 28 grudnia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-90 do 6-91, na wrzesień 7-97 do 7-98, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-44 do 6-45, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-06 do 5-07, kukurydza na maj 1900 r. 4-98 do 4-99, rzepak na sierpień 1900 r. 11-75 do 11-80.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna słaba.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Nowa taryfa pocztowa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1900, pociągając za sobą cały szereg zmian w wysokości różnorodnych opłat pocztowych, które w taryfie tej obliczono już według waluty koronowej. Najważniejsze z tych zmian podajemy do wiadomości naszych czytelników.

W obrocie zagranicznym taksa za zwyczajne opłacone listy wynosić będzie 25 h. za każde 15 gr., za korespondentki zaś do Niemiec i Czarnogóry 5 h.

W obrocie wewnętrznym opłata za listy pozostaje niezmienną, natomiast za kartki korespondencyjne opłaca się 5 h. Co się tyczy druków wysyłanych pod opaską, to do 50 gr. płaci się za przesyłkę ich 3 h. To samo odnosi się i do próbek towarów.

Dopłata uiszczana przy listach poleconych wynosi 25 h. Taksy za przesyłki pieniężne przekazami, nie uległy zmianie, tak samo nie zmienione zostały taksy za doręczanie przekazów przez listonoszy. Za doręczenie pakietów w siedzibie urzędu pocztowego płaci się 5 h. za pakiet do 5 kg., zaś po nad 5 kg. 10 h.

Wreszcie w miejsce obecnie istniejących marek, wprowadzone będą nowe, z oznaczeniem wartości ich wedle waluty koronowej, a będą one wydawane w następujących kategoriach: marki zwykle po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 30, 40, 50, 60 h. i po 1, 2 i 4 kor., marki pocztowe w czterech różnych wartościach, tudzież marki gazetowe także w czterech wartościach. Nowe blankiety na zlecenia i przekazy kosztować będą 2 h. za sztukę.

Z dniem 31 grudnia br. wycofane zostaną z obiegu dotychczasowe blankiety na przekazy i zlecenia pocztowe i na listy przesyłkowe, a z dniem 31 marca 1900 r. utracą wartość wszystkie inne znaczki pocztowe. Te jednak, które pozostają w rękach publiczności, będą mogły być wymieniane na nowe znaczki równej wartości, we wszystkich urzędach pocztowych aż do końca r. 1900.

Począwszy od dnia 1 stycznia 1900 r., musi być do każdego pakietu z Austrii do Węgier dodana deklaracja statystyczna, której formularze wydawane będą stronom bezpłatnie w urzędach pocztowych. O ową deklarację są uwolnione przesyłki zagraniczne, przechodzące tylko przez Węgry.

Podręcznik do orientowania się w nowej taryfie pocztowej, wyszedł staraniem drukarni dra Feliksa Woynarowskiego „Nowa taryfa pocztowa w walucie koronowej“.

Jest on ułożony na podstawie urzędowych źródeł, a zawiera postanowienia taryfowe co do wszystkich gatunków przesyłek pocztowych, nowe postanowienia co do marek i znaczków pocztowych, wraz z przepisami przejściowymi, tudzież nowy regulamin co do odszkodowania za zagubione przez pocztę listy polecone i pakiety.

Jest to jedyna publikacja, dotycząca reformy taryfy pocztowej, która wydana w języku polskim i to w czasie właściwym, może oddać publiczności wielką korzyść, zwłaszcza, że używane do orientowania się w labiryncie przepisów pocztowych przepisy, pomieszczane w kalendarzach, w tym roku stały się bezużytecznymi, jako ułożone na zasadach taryfy starej. „Nową taryfę“ nabywać można po cenie 15 ct. we Lwowie w księgarniach: pp. Gubrynowicza, Seyfartha, Polskiej, tudzież w biurach dzienników: Olszewskiego i Buchstaba.

Fabryka worów. Myśl podana w swoim czasie przez p. Goldberga w *Stowie Polskiem*, znalazła w kole młynarzy galicyjskich najzupełniejsze uznanie i poparcie. W sobotę bowiem zeszłego tygodnia, w gronie tej samej deputacji, która prosiła namiestnika o ochronę młynarstwa galicyjskiego, zagrożonego przez projektowane zniesienie obrotu mlewa (*Mahlverkehr*), poruszył ponownie p. Goldberg sprawę założenia fabryki worów jutowych na zasadzie wzajemności, na co się wszyscy bez wyjątku zgodzili.

Byłoby jednak pożądanem, aby do tego towarzystwa przystąpiły także krajowe fabryki cementu, papieru i krochmalarnie, by w ten sposób umożliwić założenie fabryki na wielką skalę, przez zapewnienie odbioru większej ilości worów.

Nowe kopalnie rudy żelaznej w Węgrzech. Donoszą z Budapesztu o odkryciu nowych pokładów rudy żelaznej i manganu w bliskości Aradu i W. Waradynu, które rozciągają się w długości 15 km., a w szerokości 1-5 km. Znalazł się już w Pesce przedsiębiorca, który nabył te tereny i zamierza je eksploatować. Analiza tej rudy miała dać świetne rezultaty, aż do 65 proc. czystego żelaza, a ruda manganowa 60 proc. manganu. Nabywca myśli z czasem o urzędzeniu hut żelaznych na wielką skalę, tymczasem zaś chce sprzedawać rudę do już istniejących na Węgrzech hut. Odkrycie to jest także ważne dla hut żelaznych austriackich, które mają za mało krajowej rudy i sprowadzają ją z Niemiec, a fabryka w Witkowicach n. p. zakupiła nawet pokłady rudy żelaznej, w Szwecji.

Ropa na Węgrzech. Pod tym tytułem ogłasza *Engineering and Mining Journal* angielski notatkę o wiadomości, udzielonej Towarzystwu naukowemu (zapewne przyrodników) we Lwowie przez pp. Midzwieckiego i Zübera (*sic!*), o odkryciu ropy na Węgrzech w Malrve, w okręgu Czaczy. Ropa jest lekko brunatna, nie zawiera benzyny i bardzo mało parafiny, daje około 70 proc. nafty.

O parcelacjach piszą z Lublina do *Kuryera Warszawskiego*: „Sprzedaż majątków ziemskich przy pomocy Banku włościańskiego przybiera w gub. lubelskiej coraz większe rozmiary. W tych dniach drogą tą sprzedano majątki następujące: Borzechów w pow. lubelskim, własność Tomasza hr. Grabowskiego, przestrzeżni 426 morgów; Muiszek w pow. janowskim, własność p. Walerszteina, przestrzeżni 687 morgów; w pow. krasnowskim dobra: Tarnawka EK. (373 morg.), Tarło (1,134 m.), Szczekarków (1,119 m.), Zagrody (669 m.); w pow. hrubieszowskim: Stepankowice, Dąbrowa od Radostowa; część dóbr snopków, Jaroszewie, Babina, Bełzyce.

Ceny wogóle są wysokie, gdyż dochodzą do 200 rubli za morgę, nawet za liche gruntu placą włościanie wyżej 100 rubli za morgę. Stwierdzono fakt, iż w okolicach, w których kilka majątków rozparcelowano między włościan, o wiele trudniej o najemnika do robót polnych, gdyż zamożniejszy kolonista zaledwie ma możliwość czeladzią obrobić na czas 20 lub 30 morgów, ubodzy zaś wolą pomagać swemu sąsiadowi-koloniście, niż iść do dworu na zarobek“.

Skutki tegorocznego wzrostu stopy procentowej dają się już odczuwać szczególnie w obniżeniu wartości austro-węgierskich papierów państwowych, jak to z następującego widać zestawienia:

	1898	1899
4-2 proc. renta	101-25	98-55
4 „ austr. złota renta	120-20	115-55
4 „ „ renta koron.	101-50	98-25
3 1/2 „ „ „ inwest.	90-05	86-60
4 „ węg. złota renta	119-95	115-70
4 „ „ renta koron.	97-75	94-35
3 1/2 „ „ „ inwest.	88-75	83-80

Jak widzimy, spadek kursów naszych rent jest w tym roku bardzo znaczny. Ten sam los jednak przypada w udziale także najważniejszemu papierowi europejskiemu, które notowano z końcem:

	1898	1899
2 3/4 proc. angielskie konsolle	110-37	98-75
3 „ francuska renta	101-75	99-12
3 1/2 „ „ „	104-15	101-50
3 „ niemieckie konsolle	94-10	87-90
3 1/2 „ „ „	101-60	97-00

Do spadku konsol przyczyniły się przedewszystkiem wypadki w Południowej Afryce. Francuska renta ucierpiała wskutek afery Dreyfusa, w Niemczech zaś wielki kapitał zwrócił się szczególnie do przemysłu.

Wrocław, 27 grudnia. (Cynk). Ceny surowca cynku utrzymały się na tutejszym targu na poziomie zeszłotygodniowym. Hurtownicy przystąpili do zakupów i obroty doszły w minionym tygodniu do 100.000 cent. metr. Do wzmocnienia tendencji tutejszego targu przyczyniły się wiadomości o zwykłym kierunku cen cynku w Nowym Jorku. Płacono za dobre marki zwyczajne do 41 m. za podw. cent. f-co Wrocław. Cynk marki W. H. Georges Giesches osiągał 43 m. Zapotrzebowanie blachy cynkowej było względnie do pory roku nader ożywione, po cenach dotychczasowych, bez zmian.

Zwyzka cen bieleziny w Niemczech. Stowarzyszenie fabrykantów bieleziny w Berlinie wskutek podniesienia się cen surowych materiałów, postanowiło jednomyślnie podwyższyć cenę swych wyrobów, począwszy od 1 stycznia 1900 r.

Podniesienie cen wyrobów skórzanych. Fabrykanci wyrobów skórzanych w Berlinie, którzy w lipcu r. b. podnieśli cenę swych wyrobów, zawiadomili swych klientów okólnikiem, że z dniem 1 stycznia r. 1900 cena ich wyrobów podwyższoną zostanie o dalsze 15 pre.

Bank górniczy. W Brukseli organizuje się tow. akcyjne z kapitałem w sumie 60 mil. fr., mające na celu założenie w Charkowie lub Jekaterynosławiu Banku hipotecznego do wydawania pożyczek na zastaw bogactw kopalnych w zagłębiu donieckim. Projekt ustawy jest już, jak donoszą *Birż. Wied.*, opracowany. W styczniu r. p. pełnomocnicy przedstawicieli towarzystwa udadzą się do Petersburga, w celu przeprowadzenia starań o zatwierdzenie ustawy i o pozwolenie prowadzenia operacji w Rosyi.

A u nas, czyby taki bank nie miał szerokiego pola działania?

Paryski Rotszyl pospołu z „Allgemeine Elektrizität-Gesellschaft“ organizuje towarzystwo do eksploatacji wynalazku lampy Nernsta.

Londyn, 27 grudnia. Miedź: Chilibary w gotowym towarze £. 69-10, a z term. 3-mies. £. 68-17,6. Cyna: Straits w got. towarze £. 103, a z terminem 3-miesięczn. £. 103,7,6. — Olów hiszpański £. 16-10, angielski £. —. Cynk, zwyczajne marki £. 20-2,6, specjalne marki £. —.

Carycyn, 27 grudnia. (Nafta). Nafta oczyszczona gotowa 105—106, odpadki zielone 19 do 20, czarne 20—22.

Wywóz jaj z Rosyi za granicę wzrasta z każdym rokiem; obecnie dosięga on już 1.800 mil. sztuk, wartości 31 mil. rub., tak, że po zbożu, lnę i drzewie, jaja zajmują czwarte miejsce w szeregu główniejszych artykułów rosyjskiego handlu wywozowego, przyczem zasługuje na uwagę corocznie powiększający się wywóz jaj, podczas gdy wywóz innych produktów waha się. Obecnie głównymi punktami zakupu jaj na wywóz są gubernie południowe i nadwołżańskie. Wywożą jaja przeważnie przez porty: Petersburg, Rygę i Libawę, oraz stacje kolejowe: Wierzbilowo, Aleksandrów, Sosnowice, Radziwiłłów i Wołoczyska.

Rentowność gospodarstwa rolnego w Ameryce. Wobec twierdzenia dość już rozpowszechnionego w Stanach Zjednoczonych, że rolnictwo doszło tam do punktu, w którym zaczyna przynosić stratę, zajmujące są wykazy statystyczne urzędowe, dowodzące wręcz przeciwnie, że farmerzy amerykańscy nie tylko spłacają długi, ale ulepszają swoje posiadłości i powiększają wydatki na komfort domowy. Nawet w czasach najniższych cen zbożowych od 1890—96 daty statystyczne dowodzą, że już po opłaceniu roboty farmera i jego rodziny, podatków, czynszów i t. d. został jeszcze przeciętny czysty zysk za „acre“ pod pszenicą 2-53 dol., pod kukurydzą 5-92, pod owsem 3 dol., pod jęczmieniem 4-82, a pod żytem 1-20 dol.

Produkcja żelaza w Stanach Zjednoczonych. Wielkie podskoczenie cen żelaza w Stanach Zjednoczonych wywołało odpowiednie powiększenie produkcji. Amerykański dziennik *Iron Age* donosi, że buduje się teraz 19 hut żelaznych, które będą mogły dostarczyć rocznie 2,600.000 ton; lecz tylko niektóre z tych pieców będą mogły być puszczone w ruch przed lipcem roku przyszłego. Oprócz tego zamierza Lackawanna Co. w Buffalo wystawić jeszcze 4—5 pieców. Cała produkcja Stanów Zjednoczonych będzie z końcem przyszłego roku o 20 proc. większa, niż dotychczas. *Iron Age* robi uwagę, że te nowe przedsięwzięcia stanowczo zapobiegają nadmiernemu podrożeniu żelaza, na jakie się zanosilo.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Ciągnięcie dnia 5 stycznia 1900.

PROMESY

na 3% losy Zakładu kredytowego ziemskiego

Główna wygrana:

100.000 koron

sprzedają po 2 koron i stempel 1 korona, razem 3 koron

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

M. JonaszBankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety
do najkorzystniejszych cenach.**PROMESY**

do ciągnięcia w dniu 5 stycznia 1900

3% austr. losy kredyt. ziemskie II. em.

po zir. 2

wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum

Premes za zaliczką nie wysyłam.

Ubezpieczenie losów od straty przez wylosowanie al pari.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolejpauzowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie u wydziałem sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u markizki, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (ortar, przed kościołem Jan Kazimierz r. 1650 złożył ślubu wielkopomni). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytli zwłok bl. Jana z Pukli, a przed kościołem na placu obolił z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Szeferowej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staurogigialna, wewnątrz w stylu suzanijskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnikow, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzać zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-letniej

ocznicy wielkopomni Sejm. — Park Strylski czyli Kł. fński. — Ogród miejski (Pojezdki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnikowem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysł. krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolinski.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorek i piątek takto od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Bieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrlna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorobek: Kurs dzenny zwykły, dorobek 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większą pakiem na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorobek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i st., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 33 m.

od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

z Krakowa osob. 6— rano, osob. 0— rano, posp. 1-10 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 8-55 wiecz., 2-10 w nocy.

Słynny miód karpaciak

pochodzący z aromatycznych ziół wyżyn karpaciackich, niezrównany specjał deserowy i jedyny miód leczniczy zalecony przez powagiu uniwersyteckie w słabościach nerwów, przy katarach przewodów oddechowych błon śluzowych, żołądka, kiszki, przy influencyi, dyfteryi, szkarlatynie i t. d., wysyła w puszkach 5 kil. wagi wraz z opakowaniem po zł. 3-50. Jan Marchukow, w Solotwinie mizunskiej, p. Wygodna. 5569

Herbata

rzeczywiście chińska, przez Rosję sprowadzana, o wyborowym smaku, 4 wymienione gatunki. Pakiet 125 gramów. Nektar książęcy 55 ct., Perła Chin 75 ct., Bukiet królewski 1 złr., Kwiat cesarski 1 złr. 25 ct. 5516

Kazimierz Lewicki

Lwów, Trybunalska.

Interesy majątkowe i handlowe.

Fabryka cukrów deserowych jest zaraz do odstąpienia. Zgłoszenia listowne poście-rest. Lwów, lit. A. B. 5527

Wydzierżawę polowanic knięjow, niedaleko od kolei odległe, najwyżej 4 godz. od stacyi Lwów. Zgłoszenia Ajeney dzienników Pasz Hausmana „Myśliwy”. 5525

Kamienice intratne do nabycia (także za pewne intabulowane pretensje). Szeliowski, Lwów, Jagiellońska 17. 5497

Mieszkania i sklepy.

Pokoje z pokojkiem elegancko umeblowany. — 2 pokoje z kuchnią, Kurkowa 1. 14. 5517

LEKARZ DENTYSTA**P. SCHNITZER**

osiedlił się we Lwowie, Sykstuska 11.

leczy i operuje wszelkie choroby jamy ustnej, wykonuje plombę i sztuczne zęby podług najnow. systemu

SKŁAD PIWA

Marcina Hillicha we Lwowie, ul. Podzamcze 8, — Telefon 615.

Poleca z najslawniejszych browarów piwa: marcowe, eksportowe i bok w beczkach i fiaskach. Dostawa od 10 flaszek począwszy.

Zamiast poszczególnych uwiadomień

Helena Funkenstein

Samuel Lax

Kotomyja

zaręczeni

Nowy Sącz

Śnia 2-15 (od 7. maja do 1. września), w święta 3-26 popoł. (od 7. maja do 10 września).
Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-4 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wiecz.

z N. Sącza przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł.

z Kuchy i Wadowie do Płaszowa 7-53 rano.

z Mszany do L. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz.

z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz.

z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed poł.

z Trzebinia 7-33 rano.

z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wiecz., osob. 10-09 wiecz.

z Trzebinia 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-25 wiecz., osob. 9- wiecz., osob. 10-50 w nocy.

do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

do Oświęcimia przez Trzebinia osob. 6-40 wiecz.

do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

do Husiatyna przez Suchę 9-35 przed poł.

do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektora, Ludwika Hellera.

W Czwartek dnia 28 grudnia 1899 r.

LA POUPEE

operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audrana, przekład polski libretta Adolfa Kitchmana.

O S O B Y:

Hilarius, fabrykant lalek	p. Myszkowski
Pani Hilarius, jego żona	pni Radwan
Aleczka, ich córka	pni Kliszewska
Baron de Chanterelle	p. Kratochwil
Lozemais, jego przyjaciel	p. Lolewicz
Maximius, przełożony konwentu	p. Bogucki
Lancelot, bratelszek konwentu	p. Malawski
Aguelet	p. Patiuszenko E.
Balazar	p. Podhorski
Penois	p. Jasliński
Basilus	p. Patiuszenko
Gndulina, towarzysza Alicyi	pni Skalska
Henryk, uczeń	pni Bronikowska
Rerra, służba	pna Jarosłówna
Jaques	p. Fried
Marya, pokojówka	p. Michlewiczowa

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odsłona 1 i 4 w konwencie, w odsłonie 2 w fabryce lalek u Hilariusza, odsł. 3 w willi bar. de Chanterelle. **Tańce:** W akcie drugim „Taniec automatów” układa pani Sachsa, odtańczą pny: Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adela Sachs, pp. Sachs i Solnicki.

Początek o godzinie 7 1/2-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek „Król Lear”, tragedia w 5 aktach Szekspira, z p. Zawadzkiem w roli tytułowej.
W Sobotę popoł. „Joannes” sztuka w 5 a. Sudermanna.
W Sobotę wieczór „Lalka”, operetka w 3 aktach, Edm. Audrana, z panią Kliszewską.
W Niedziele popoł. „Jeszcze raz”, kom. w 3 aktach Blumenthala i Kadelburga, zakończy „Wujaszek Alfonsa” w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.
W Niedziele wiecz. przedstawienie sylwestrowe „Rok 1899” wielki przegląd sceniczny w 12 odsł.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Stryusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 5220

Sprzedaż majątności

tabularnej, roli morg. 90, łąk 50, pastwisk 23, lasu 57, w jednym obszarze, zaraz do objęcia. Budynki nowe. — Wiadomość u adwokata Jakubowskiego, Lwów, pl. Jura 6. 5257

Wózek na tarantasię i Sanie tania do sprzedania. Kopernika 3.

Loka! na sklep przy pl.

Smolki. Blizsza wiadomość: Ossolineum u portjera między godziną 9—10 rano. 5485

Doniesienia różne.

Celem wybadania pewnej dyskretnie sprawy poszukuje się we Lwowie zaufanej osoby, honorarium dobre. Listy w języku niemieckim pod **Detectiv 6164** nadsyłać do ekspedycji anon-sów: Rudolf Mosse, Wien I. 5519

Kawaler młody, przy-stojny, z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszkę życia w celu matrymonialnym, post-r. N. F. Bask. 5534

Willigatura! Życzenia, sercem i duszą odwzajemniam. 5523

Willigatura! Proszę usilnie umożliwić mi chwilę rozmowy lub przynajmniej wręczenie listu. Mam wiele do powiedzenia. 5526

Bracie! Czy wstępował-hym, jak myślisz? Pisuj codziennie. Wciążnie będę wdzięczny. Możesz posyłać nieopłacone. Każdem słowem uszczęśliwiasz tak Cię kochającego. Jeszcze 54 dni. Oby już minęły! Którego stycznia? 5522

MAKATY

poduszki jedwabne, dywanowe, etażerki, słupy, stoliki, biureczka, szafeczki, dywany, firanki, chodniki — do nabycia jedynie

najtaniej

w magazynie 5456

W. Primus & S. Iglicki

ul. Jagiellońska 12.

Przedmioty powyższe odpowiadnie na podarki.

Zmiana mieszkania! Mi-

czyńska, nauczycielka tańców, przeprowadziła się na ulicę Słowackiego 1. 8, 1. piętro, naprzeciw głównej poczty. 5499

Posady i zajęcia.**a) Poszukiwane.**

Rutynowany koneypient. Dr. praw, mający dłuższą praktykę, poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej. P.-r. „Dr. H. W.” w Kolo-myi. 5520

Grodnik, młody, żonaty, rozumiejący się na prowadzeniu jarzyn w szkółce i kwintach, z dobrmi świadectwami, poszukuje posady od stycznia. P.-r. M. Tkaczuk Gwoździec. 5533

Zdolny leśniczy, szuka posady na ordynaryę p.-r. Lwów pod l. „K. S.”. 26

Poszukuje zajęcia, jestoni zdolny do każdej pracy, tak fizycznej, jak i umysłowej. Łaska- we zgłoszenia: Jan Worona, ul. św. Jaka nr. 10.

Jakiejkolwiek pisaniny, choćby na czas krótki, poszu-kuje. p.-r. „Zdolny do wszyst-kiego” Lwów,

Poszukuje posady rzadcy, ekonoma, kasyera, kontrolora, pomoczonego obszaru dworsk., pomoc. gorzełnianego lub biurowego. P.-r. Ender.

Młoda osoba, która doskonale szycie białą bieliznę, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika 1. 2.

Do wydzierżawienia folwark w Glininie

przeszło 400 morgów, w tem 330 morgów pszennej roli, a reszta sianozęci, ze wszystkimi obśiewami: pszenicy ozimej 50 morg., żyta 30 morgów, a jare obśiewy będą obrobione na wiosnę, do objęcia od d. 1 marca lub 1 czerwca 1900. — Wszystkie pola skomasyowane w dwóch wielkich łąkach przy gumnie, folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne. W razie póżdanym interes może być powiększony o przeszło 100 morgów sianozęci i wypasno bydła. Inwentarze mogą być nabyte na miejscu. — Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glininie, stacya kolei i poczta Zborów.

b) Zaofiarowane.

Adwokat dr. Pisek w Mości- skach poszukuje rutynowa- nego koneypienta. 5431

Inteligentni ajenci, którzy obcuja w prywatnych sferach, znajdują stałe zajęcia za wysokiem wynagrodzeniem Menzenhauer & Smidt, Lwów, Jagiellońska 9. 5529

Specyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, gu- wernantki, bony, panny słu- żące, klucznicy i inną dobro- rową ze sprawdzonymi świ- dectwami, służbę tak męską jak i żeńską dostarcza „Biuro wywiadowe i ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tar- nopolu”. 5528

Wychowanie i nauka.

Rutynowana nauczyciel- ka udziela lekcyi fortepianu metodą Mikalego po 4 zł. mies. Adres: Kurkowa 4, parter 5

Abiturient sem. naucz. szuka posady nauczycielskiej na na wsi lub w mieście. Warunki korzystne. Adres K. Unter. Tarnopol.

Uczeń V.kl. gimnaz. poszu-kuje lekcji w miejscu. Adres W. M. u p. Taierle Szumlań- skiego 9.

Kandydat III roku Semina- ryum naucz. poszukuje lekcji Zgłoszenia pod „Primus 216” Lwów.

Nauczycielka z maturą i praktyką przy szkole poszu-kuje lekcji w miejscu. Wiado- mość „Słowo Polskie” J. J.

Uczeń V kl. gimn. poszu-kuje lekcji poste restante Lwów.



„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“**
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.



Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wózach, lądem i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu.

Beczki z farby, Bute-
li z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim“.

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska 8. 5524

tuż przy stacji kolei elektrycznej, zupełnie odno-
wiony, poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 cent.
począwszy. Przy dłuższem pobyciu znaczny opust.

NA ŚWIĘTA

Niniejszem mam zaszczyt powiadomić PT. Publiczność, że jak
zwykle tak i w tym roku zaopatruję moje sklepy oprócz zwy-
czajnego ogólnie znanego pieczywa, tak krajowego, jakoteż
i zagranicznego tudzież premiiowanych medalom zasługi karls-
badzkich sucharków kuracyjnych i luksusowych

W PIECZYWO ŚWIĄTECZNE

umyślnie i specjalnie na uroczystość BOŻEGO NARODZENIA
wypiekane, jakoto: **ŚRUCIE** krajowe i zagraniczne,
luksusowe i higieniczne itd. itd. poleca

PIEKARNIA HYGIENICZNA

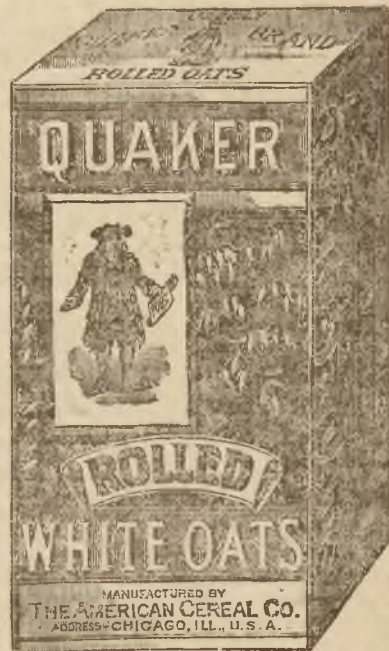
MARCINA CZYŻEKA we Lwowie
Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Aka-
demicki 2, — Kaźmierzowska 37.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci
przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły hu-
mor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnoro-
dnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów
mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „**Quaker**
Oats“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je
zdrowymi i silnymi, a przytem przychodzi samo
przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto
wszystkim matkom gotowanie tego przepysznego
środka odżywczego.



4810

Ostatni
tydzień!

100.000 koron wartości

5 po 20.000 koron wartości etc. gotówką, z odciążeniem 20%.

tytuł wynoszą główne wygrane

5481

WIELKIEJ LOTERYI DOBROCZYNNOŚCI

na korzyść poliklinicznego związku (szpitala) i są bezsprzecznie najpiękniejszym, najtańszym i

Najpraktyczniejszym Podarkiem Noworocznym.

Każdy los jest ważny na wszystkie 6 ciągnięć bez dopłaty i można na niego wygrać wszystkie 6 głównych ciągnięć.

Cena tylko 11 koron.

Pierwsze ciągnięcie nieodwołalnie już 4 stycznia 1900.

LOS do nabycia w domach bankowych:
Kitz i Stof, M. Klarfeld, Kor-
mann Feigenbaum, Samuely i Lan-
dan, August Schellenberg i Syn
Sokal i Lilien; G. Max M. Jo-
nasz, I. Rosner we Lwowie.

CHOROBY weneryczne
oboja płci i zastarzałe, skór-
ne choroby kobiece i narządu
moczowego leczy radykalnie
specjalista Dr. Frisch.
Kaźmierzowska 3 II. piętro.

Masę francuską

Masę woskową

Lakier bursztynowy

do zapuszczania podłóg

poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

W zakres działania

Lwowska Filia

Banku Gal. dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska 3.

(dawny lokal Banku kredytowego)

wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a zatem: wymiana
papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na
rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie
pożyczek na rachunek bieżący za odpowiednim zabezpiecze-
niem, wreszcie przyjmowanie funduszy na **Książeczki**
Oszczędnościowe.

FARBY

olejne artystyczne

w kasetkach i pojedynczo z fa-
bryki **J. Karmańskiego**
i **S-ki** w Krakowie i **F. Schön-**
felda i **S-ki** w Düsseldorfie.

WYROBY

z terakoty i drzewa
do malowania.

Farby emailowe

WZORY do malowania

i wypalania. 5350

Aparaty do wypalania,
jakoteż 1gły platynowe itp.
Farby akwarelowe poleca
najtaniej

O. T. WINKLERA SYN

Lwów, Rynek 28.

Cenniki gratis i franco.

Z powodu całkowitego zwinięcia

naszego handlu, wysprzedajemy 20 procent niżej cen
fabrycznych, wszelkie wyroby z prawdziwego

chińskiego srebra

jako to:

łyżki, widelce i noże stołowe od . . . —75 ct.
łyżki, widelce i noże deserowe od . . . —60 „
łyżeczki do kawy od . . . —40 „
cukiernice najmodniejsze od . . . 3— zł.
szczypczyki do cukru od . . . 1— „
lichtarze, kandelabry, klosze, żardynierki, masłniczki,
tace, tortownice, serwisy do herbaty, wina i likie-
rów, tytonierki, figurki i t. p.

Lwów, ulica Halicka 1.

(obok handlu W-go Kocabika) 5364

F. Sussman i S-ka.

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamten“
2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego“,
ul. Chorążczyzny 1. 17, i w znaczniejszych
księgarniach.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Cena 3 zlr.

„ŻYCIE“

Kraków, ulica Pańska 11.

Redaktor: **Stanisław Przybyszewski**.
Poezye, nowelle, powieści, przekłady, studia kryty-
czne, sprawozdania, reprodukcje obrazów i winiet.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca w dwóch edycjach.

Warunki przedpłaty (za wydanie zwykłe) w Austrii rocznie 10 zł. 40 ct., półrocznie
5 zł. 20 ct., kwartalnie 2 zł. 60 ct.

Wydanie wytworne (egzemplarze numerowane) po cenie podwójnej. Cena poje-
dynczego numeru wydania zwykłego 1 zł., wytwornego 2 zł.

Przedpłatę przyjmują: Administracja „Życia“, oraz księgarnie i biura dzienników.

Numer okazowy rozsyła się na żądanie za zaliczką.

5518